Rok XVII. Nr. 17. Piątek 22 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł.

SOSNOWIEC: REDAKCJA: Pilsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Leblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Kościelskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Oplota.

O złagodzenie bezrobocia.

WARSZAWA, 21.1 (Tel. wł.) — W Ministerjum spraw wewnętrznych odbyła się dzisiaj konferencja z udziałem delegatów Ministerjum skarbu, rolnictwa i dóbr państwowych, pracy i robót publicznych. Tematem konferencji była sprawa podjęcia robót publicznych przez związki komunalne celem złagodzenia bezrobocia.

Przyjęcie dla delegatów amerykańskich.

WARSZAWA, 21.1 (Tel. wł.)— Wiceminister skarbu p. Popławski wydaje dziś w piątek w klubie myśliwskim obiad dla delegatów amerykańskich przy udziale przedstawicieli polskiego rządu i społeczeństwa.

W obawie przed niespodziankami.

WARSZAWA, 21.1 (A. W.) — „Echo Warszawskie" donosi, że poseł Dąbski w obawie przed ewentualnymi skutkami podróży posła Bryla do Rosji sowieckiej, przyspieszył termin połączenia grup chłopskich Dąbskiego i Bryla. Połączenie to ma nastąpić już w piątek, zamiast 1 lutego jak pierwotnie ustalono.

Ujednostajnienie administracji państwowej w Wilnie.

WARSZAWA, 21.1. (Tel. wł.)— Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonem w Dz. Ustaw, z dniem wczorajszym została zniesiona w wileńskim okręgu administracyjnym t. zw. delegatura rządu, jako najwyższa władza administracyjna na terenie Wileńszczyzny. W miejsce delegatury rządu powstało tem samem województwo Wileńskie na czele z wojewodą, jak to ma miejsce na pozostałych obszarach Rzeczypospolitej.

Z komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA, 21-1. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej poseł Michalski (Ch. n.) zakończył referat o sprawozdaniu Najwyższej Izby kontroli państwa o działalności Ministerjum spraw wojskowych w r. 1924. Przedstawiciele Min. spraw wojskowych udzielą w sprawie uczynionych zarzutów wyjaśnień na następnem posiedzeniu komisji, które się odbędzie w piątek o godz. 11.

Odczyty o Polsce w Pradze Czeskiej.

WARSZAWA, 21.1 (A. W.) — Na zaproszenie słowiańskiego związku młodzieży wiejskiej w Pradze poseł Gąbski, wicemarszałek Sejmu, oraz senator Buzek udają się do Pragi, gdzie wygłoszą odczyty o kulturze polskiej.

Straszny wybuch w fabryce amunicji.

30 osób rannych i poparzonych.

WARSZAWA, 21-1. (Tel. wł.) W południe w fabryce amunicji „Granat" przy ulicy Brulowskiej wydarzył się straszny wybuch, który pociągnął za sobą 30 ofiar rannych i poparzonych. Przyczyną wybuchu było krótkie spięcie. Iskra padła na leżący na stole proch, oraz na palniki i lonty. Salę, w której pracowało 14 kobiet ogarnął natychmiast płomień. Powstała panika. Niektóre kobiety, ratując się skakały z 1 piętra na ulicę. Przybyły natychmiast 3 oddziały straży pożarnej, komendant miasta gen. Suszyński, oraz wszystkie karetki pogotowia ratunkowego i Kasy chorych. Dokładnej ilości rannych i poparzonych ustalić jeszcze nie zdołano.

Rząd zreorganizuje monopol spirytusowy.

Specjalna komisja sejmowa badać będzie gospodarkę w monopolu spirytusowym.

WARSZAWA, 21.1. (Pat.) Wskutek interpelacji posłów Wiszniewskiego (Piast). Posadzkiego Piast) i Rozmarina (Koło żyd.) na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywano sprawę monopolu spirytusowego. Przed porządkiem dziennym wiceminister Popławski odpowiadał na interpelację posła Sommersteina w sprawie niewykonania przez rząd rezolucji sejmowej dotyczącej nadużyć w okręgu izby skarbowej we Lwowie. Wiceminister Popławski oświadczył, że dochodzenia wszczęte w tej sprawie nie zostały zakończone.

Przystąpiono do rozpatrywania sprawy monopolu spirytusowego. Na wstępie poseł Rozmarin uzasadniał motywy, jakimi kierowali się interpelanci, przytaczając m. in., iż w roku ubiegłym monopol spirytusowy zamiast preliminowanych 400 miljonów przyniósł tylko 172 miljony dochodu, co zdaniem jego wskazuje na złą gospodarkę tej instytucji. Wiceminister Popławski wyraził zadowolenie, że sprawa monopolu spirytusowego weszła na porządek dzienny i zakomunikował komisji, że rząd ma zamiar przystąpić do ponownej reorganizacji monopolu spirytusowego.

Następnie przemawiał dyrektor monopolu spirytusowego Podkomorski, który odpierał zarzuty interpelantów dotyczące organizacji i działalności monopolu. Dyrektor Podkomorski stwierdził między innemi, że zarzuty interpelantów głoszące, iż monopol spirytusowy przyczynił się do upadku gorzelni rolniczych nie są uzasadnione, lecz przyczyn tego upadku należy szukać w ogólnej sytuacji, w jakiej rolnictwo się znajduje.

Taksamo nie jest uzasadniony zarzut, dotyczący nieproporcjonalnego rozdziału kontyngentów, jakoby w chęci wysokiej kalkulacji. Rozdział ten wynika z ogólnej sytuacji gospodarczej. Omawiając organizację monopolu, dyrektor Podkomorski stwierdził, że ogólna ilość urzędników tej instytucji wynosi 549, z czego na centralę przypada 242.

W wyniku dyskusji komisja postanowiła wybrać specjalną podkomisję złożoną z 7 członków, której zadaniem będzie zbadać zarzuty postawione przez interpelantóntów, oraz złożyć sprawozdanie o wyniku swych prac do 10-go lutego.

Bilans handlowy wykazuje znaczną nadwyżkę eksportu.

WARSZAWA, 21.1. (Tel. wł.) — Zestawienie bilansu handlowego za grudzień ub. r. wykazuje, że eksport wynosił 186.800.000 zł. import zaś 83.500.000 zł., nadwyżka zatem eksportu wynosi 103.300.000 zł. Takiej nadwyżki w bilansie handlowym nie notowano. Istnieją uzasadnione przyczyny, dowodzące, że w styczniu br. bilans handlowy będzie w dalszym ciągu aktywny.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku polsk.

zwołane będzie 10 marca.

WARSZAWA, 21.1. (Tel. wł.) Rada Banku polskiego postanowiła zwołać walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 10 marca. Przyjęto ostateczny bilans Banku polskiego oraz rachunek zysków i strat, który wykazuje 15.727.000 zł. zysku. Z tego na kapitał zapasowy przeznaczono 1.567 000 zł., na dywidendę 11 proc. t. j. 11 miljonów zł. Udział w zyskach skarbu państwa wynosi przeszło 3.053.000 zł.

Zgromadzenie narodowe wybrało komisję do zbadania fałszerstw

BUDAPESZT, 21.1. (Pat) Zgromadzenie narodowe wybrało dziś 25 członków komisji parlamentarnej dla przeprowadzenia dochodzeń w sprawie fałszerstwa banknotów frankowych. Prezesem komisji został wybrany prezes zgromadzenia narodowego dr. Scitowsky. W kołach politycznych żywią wielkie nadzieje co do działalności komisji. Sądzą że komisja będzie przesłuchiwała wszystkich aresztowanych i rozpatrzy najważniejsze akta śledcze.

Komitet rzeczoznawców.

WARSZAWA, 21.1. (Tel. wł.)— Dziś odbyło się posiedzenie komitetu rzeczoznawców, na którem ustanowiono podział prac.

P. Loewenhardt obejmie sprawy mniejszości narodowych Wschodniej Małopolski, p. Zwierzyński — ziemie północno-wschodnie, a p. Leon Wasilewski sprawy innych mniejszości.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 21.1 (Tel. wł.) — W ciągu dnia dolar utrzymywał się na poziomie 7.30, na t. zw. „czarnej giełdzie" 7.47.

Aresztowanie oszusta.

KRAKOW, 21.1. (AW.) Aresztowano i odstawiono do więzienia Henryka Larszana false Stolarskiego, false Starosolskiego pod zarzutem szeregu oszustw dokonanych na szkodę głównego zarządu PKO. w Warszawie. Larszan dopuścił się oszustw w ten sposób, że na książeczkę oszczędnościową PKO. po wpłaceniu systematycznie wpisywał fikcyjne wkładki, potwierdzając je fałszywą pieczątką jednego z urzędów pocztowych, a następnie podejmując w urzędach pocztowych większych miast mniejsze lub większe kwoty.

Demonstracje bezrobotnych w Krakowie.

KRAKÓW, 21.1. (Tel. wł.) Wczoraj w południe zebrał się przed województwem tłum bezrobotnych robotników budowlanych w ilości około 300 osób. Tłum udał się w pochodzie z domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego. Zebrani wysłali do wojewody Kowalikowskiego delegację, która domagała się natychmiastowego podjęcia robót przy budowach rządowych i miejskich, przebudowy linji tramwajowej nr. 2, wszczęcia robót kanalizacyjnych oraz wpłynięcia na fabryki, by te rozpoczęły budowę własnych domków robotniczych, ulokowania funduszów emerytalnych kolejarzy i tramwajarzy w budowach domów robotniczych i t. p. Tłum zachowywał się zupełnie spokojnie.

Zimna i wilki we Włoszech.

RZYM, 21.1. (Pat.) Zimno w górnych Włoszech panuje w dalszym ciągu. W Medjolanie i w Turynie zaszło kilka wypadków zmarznięcia. Silne śnieżyce zatamowały ruch komunikacyjny pomiędzy Riva i Rover eto. W strji wilki stały się wielką plagą mieszkańców i wyrządziły już znaczne szkody. Pod Santa Cruce wilki napadły na samochód podróżni jednak zdołali odpędzić wilki strzałami rewolwerowymi i zbiec.

PRZEGLĄD PRASY

Ze zjazdu „chłopów żydowskich".

Na zjeździe rolników — jak podaje żydowski „Nasz Przegląd" — toczyła się w drugim dniu obrad dyskusja na temat: „Reforma rolna a sprawa rolnictwa żydowskiego". Referował poseł dr. Sommerstein, który stwierdził, że

w Galicji (dla żydów Małopolska zapewne już na zawsze zostanie austriacka c. i k. Galicją — przyp. Red) żydzi już oddawna zajmują się tam rolnictwem. Jest tam większa żydowska własność ziemska (33 rodziny posiadają przeszło sto tysięcy hektarów), a podług statystyki z r. 1912 jest w Galicji 1992 pachciarzy żydowskich. Wogóle 13 proc. ogółu ludności żydowskiej w Galicji, t. j. 93 tys. żydów zajmują się rolnictwem. Przechodząc następnie do sprawy reformy rolnej, poseł Sommerstein wskazał, że gdyby zrealizowano ustawę o reformie rolnej, uchwaloną w r. 1920, zniszczonoby całkowicie żydowską własność ziemską.

Dalej poseł Sommerstein poruszył sprawę kredytów dla rolnictwa żydowskiego i przedstawił następującą rezolucję:

1) Zjazd domaga się od posłów i senatorów żydowskich, by przy przeprowadzaniu reformy rolnej obdzielono ziemią również chłopa żydowskiego. 2) Przyszła organizacja rolników żydowskich powinna przeprowadzić ścisłą statystykę rolnictwa i posiadłości żydowskich i by w ten sposób można było odpowiednio informować rząd polski i zagranicę o stanie rolnictwa żydowskiego.

A więc znów organizacje żydowskie chcą dalej... informować zagranicę. Wiemy, jak to dotychczas robią, stale używając wobec rządu i społeczeństwa polskiego metody szantażu.

Dalszą troską to fachowe wykształcenie rolnika żydowskiego. Członek „Hechalucu" pouczał na zjeździe, że rolnika żydowskiego trzeba nauczyć — rolnictwa, przyczem wskazał, że „rolnik żydowski ma większe wymagania niż inni rolnicy".

Dr. Zylberfarb wygłosił referat o stanie osadnictwa żydowskiego w Polsce. Podobnie jak cyfry dra Sommersteina tak i statystykę dra Zylberfarba należy brać bardzo ogldnie. Są to bowiem cyfry agitacyjne względnie przeznaczone na pokaz zagranicą.

Statystyka — podajemy referat dra Zylb. za „Naszym Przeglądem" — przeprowadzona przez „Ica" w r. 1897 ustaliła, że na obszarze obecnej Rzeczypospolitej Polskiej zajętych było w rolnictwie 56 000 żydów, czyli około jedenastu tysięcy rodzin żydowskich. Statystyka ta nie objęła jednak obszaru Galicji. Od tego czasu wiele rodzin żydowskich wyemigrowało do Palestyny, Argentyny i Kanady.

Podczas okupacji niemieckiej władze okupacyjne zmuszały wielu żydów, szczególnie na „Kresach" do pracy na roli, tak, że w tym okresie ilość żydów, zajmujących się rolnictwem znowu wzrosła. W roku 1921 „Joint" przeprowadził statystykę częściową tylko w niektórych okręgach i podług tej statystyki na 26 837 żydów zatrudnionych było na roli. Na własnej ziemi pracowało zaledwie 36 proc. ogółu rolników. Położenie pachciarzy było krytyczne. W niektórych miejscowościach pachciarz zmuszony był oddać za arendę dwie trzecie urodzaju. Przy jakich warunkach pracował chłop żydowski uwydatni się chociażby z tego szczegółu, że większość gospodarstw nie posiadało nawet własnego konia.

Obecnie położenie chłopa żydowskiego jest wprost katastrofalne. Jeżeli pomoc doraźna nie zostanie udzielona natychmiast, to należy liczyć się z zupełnem zniknięciem rolnika żydowskiego. W przeciągu ostatniego czasu wydano duże pieniądze na kolonizację żydowską w rożnych krajach świata. Zapomniano jednak o pomocy dla żydowskiego chłopa w Polsce.

Najaktualniejszy dla całego zjazdu jest ten ostatni ustęp o finansowej pomocy z zagranicy. Ano, zobaczymy, czy żydowscy rolnicy utargują coś na ten cel.

Renegat Kustos pobity został na wiecu.

Se paratyzm i wichrzenia nie znajdą poparcia na Śląsku.

KATOWICE, 21-1. (p) (Telefonem). Wczoraj zwołał osławiony Kustos wiec w Chorzowie. Na wiec przybyło około 2 tys. osób. W chwili gdy wiec się rozpoczął, na estradę gdzie stał Kustos wkroczyło kilku powstańców, którzy oświadczyli, że Kustosowi jako zdrajcy i renegatowi wiecu nie wolno urządzać. Kiedy Kustos coś odpowiedział i sprowokował interpelantów, ci jak i cała zgromadzona publiczność rzuciła się na niego i pobiła do krwi laskami.

Następnie ledwo żywego Kustosa wyrzucono z sali na ulicę. Burda ta nabiera doniosłego znaczenia ze względu na rezolucję, jaką uchwalono jednogłośnie na tem zgromadzeniu:

1) Robota separatystyczna Kustosa jest przednią strażą ofenzywy niemieckiej na nasze kresy zachodnie zroszone krwią powstańców górnośląskich;

2) Ze zdziwieniem stwierdzamy że władze wojewódzkie tolerują dotychczas antypaństwową robotę i tem samem zakłócają spokój publiczny żywiołu polskiego;

3) O ile władze nie ukrócą w krótkim czasie antypaństwowej działalności Niemiec i renegatów, to żywioł polski chwyci się samoobrony;

4) Wzywamy pp. posłów śląskich i Związek obrony kresów zachodnich, aby przedstawili sferom rządowym grozę położenia, nieudolność władz wojewódzkich i zażądali takiej zmiany na naczelnych stanowiskach władz wojewódzkich, które zapewniłyby ład w województwie Śląskim i opiekę terroryzowanemu dotychczas przez wrogów ojczyzny żywiołowi polskiemu.

Treść powyższej rezolucji jest dosadnym wyrazem nastrojów ludności polskiej, która już ma dosyć nieudolnej polityki władz i śmiesznego wprost niedołęstwa. Przez urząd wojewódzki musi przejść żelazna miotła, bo inaczej może dojść na Śląsku do groźnych zaburzeń. Po raz pierwszy od chwili objęcia Śląska przez władze polskie społeczeństwo odzywa się w tym tonie i bezwzględny odruch obywateli Chorzowa, z którymi solidaryzuje się cała opinja polska musi znaleźć należyty oddźwięk u Rządu, a szczególnie u p. ministra spraw wewnętrznych.

Wiec w Chorzowie dowiódł, że ludność śląska, a przedewszystkiem robotnicy mimo kryzysu gospodarczego, mimo szerzącej się nędzy, stanowczo przeciwstawiają się akcji separatystycznej i szczery patrjotyzm żyje w sercach ślązaków.

Czang-Tso-Lin przeciwko Sowietom.

Rozbrojenie wojsk sowieckich.—Obustronna koncentracja wojsk. Marsz na Pekin.

MOSKWA, 21-1. (Tel. wł.). — W rządowych kołach sowieckich panuje gorączkowy nastrój z powodu groźnego zatargu z marszałkiem Czang-Tso Linem o wschodnią kolej chińską. Od gen. konsula sowieckiego w Charbinie i ambasadora rosyjskiego w Pekinie nadchodzą wiadomości groźne.

Stosunki między rosyjskiemi władzami kolei wschodnio-chińskiej, a Chińczykami w Charbinie zostały zerwane. Ruch kolejowy oficjalnie został wstrzymany. Przebieg zatargu przedstawia się następująco:

Wschodnio-chińska kolej, będąca pod kontrolą sowiecką, została nagle zajęta w kilku punktach przez wojska Czang-Tso Lina, ponieważ władze rosyjskie opierały się żądaniom Chińczyków, domagających się transportowania wojsk chińskich darmo koleją wschodnio-chińską. Szef komisji sowieckiej zagroził przytem, że skoncentruje wojska sowieckie w celach obronnych kolei. W odpowiedzi na to Czang-Tso-Lin rozbroił straż kolejową rosyjską i zajął kolej, poczem przewoził swe wojska.

Ambasador sowiecki założył ostry protest u rządu chińskiego w Pekinie, który jednak jest bezskuteczny wobec faktu dokonanego. Rokowania chińsko rosyjskie, które odbywają się w Pekinie w sprawie kontroli nad koleją wschodnio-chińską, nie dały rezultatu.

Koła rządowe sowieckie zamierzają wystąpić zbrojnie przeciwko Czang-Tso-Linowi w Mandżurji, co spowoduje znów wystąpienie Japonji po stronie Czang Tso-Lina. W sowieckich kołach rządowych stwierdzają, że zbliża się moment, w którym rewolucyjne Chiny pod wodzą Rosji sowieckiej wystąpią przeciwko Japonji i innym państwom uciemiężającym Chiny.

LONDYN, 21.1 (Pat) — Wojska marszałka Czang-Tso Lina, które brały udział w wielkiej bitwie pod Mukdenem i Szanghaj-Kwanem, posuwają się zwycięsko w kierunku na Pekin.

O zmianę konstytucji gdańskiej.

GDANSK. 21-1 (Pat) — Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpoczęły się obrady nad wnioskiem zgłoszonym przez niemiecko-gdańską partję ludową, żądające szeregu zmian w konstytucji gdańskiej. Między inn. wniosek ten domaga się, aby wyboru prezydenta w. miasta dokonywała ludność bezpośrednio a dalej, aby liczba senatorów została zmniejszona z 22 na 5, zaś liczba posłów do sejmu z 120 na 60, wreszcie aby wprowadzono do konstytucji postanowienie ustawową postanawiającą rozwiązanie sejmu. Po krótkiej dyskusji, w której nacjonaliści i komuniści wypowiedzieli się przeciwko powyższym zmianom, wniosek odesłano do komisji konstytucyjnej.

Fabrykant banknotów dolarowych.

KRAKOW, 21.1. (AW.) Śledztwo przeprowadzone w związku z aresztowaniem onegdaj rzekomego inżyniera Józefa Zeiglera pod zarzutem fałszowania banknotów dolarowych, ustaliło, iż Zeigler pobrał od szeregu łatwowiernych osób banknoty po 500 i 1000 dolarów rzekomo w celu odkupjowania i wytworzenia większej ilości takich banknotów, dla równego następnie podziału. W ten sposób naciągnął on naiwnych na szkody w wysokości 5000 dolarów. Śledztwo wykazało dalej, iż posługiwał się on fałszywymi dokumentami, podając się za kawalera i wyłudzając od bogatych wdówek poważne kwoty dolarowe. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Antoni Burkgart. Jest on żonaty.

Ohydny mord pod Łodzią.

ŁODZ, 21.1 (Tel. wł.)—W Szabku pod Łodzią dokonano onegdaj zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkanie nauczycielek miejscowych sióstr Jankówien.

Bandyci, po steroryzowaniu nauczycielek, zrabowali kilkaset złotych, poczem usiłowali dokonać zbrodni gwałtu.

Dzielne kobiety, nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, stawiły opór.

Rozjuszeni bandyci, widząc, że siostry Jankówny zamierzają wzywać pomocy, dali kilka strzałów, kładąc obie kobiety trupem na miejscu poczem zbiegli.

Komenda policji w Łodzi zarządziła pościg za bandytami.

Rokowania Rosji z Francją.

MOSKWA, 21 1. (Rps) W prasie sowieckiej ogłoszono komunikat urzędowy o tem, że wyjazd delegacji sowieckiej dla rokowań z Francją został odroczony ze względu na kryzys polityczny we Francji.

W skład delegacji, która udaje się do Paryża, wejdą: zastępca komisarza ludowego skarbu Preobrażenskij, prof. Rajnold, admirał Kiryłow, znany działacz komunistyczny Łomow oraz Kamieniewa. Przewodniczącym delegacji będzie poseł sowiecki w Paryżu Rakowski.

Wyrok w sprawie księdza.

MOSKWA, 21-1. (Rps) — W sowieckim sądzie w Jekaterynodarze zapadł wyrok w sprawie księdza katolickiego Aledżeljanca oskarżonego o niedozwolone nauczanie religji. Księdza skazano na 10 lat zesłania na Syberję oraz konfiskatę całego majątku.

Bunt w armji czerwonej.

MOSKWA, 21 1. (Rps) W dziesiątym pułku piechoty sowieckiej, stacjonowanym na granicy fińlandzkiej wybuchł bunt. Żołnierze odmówili uczęszczania na wykłady „abecadła komunistycznego", pobili jednego z dowódców oraz komisarza politycznego pułku. Oddział G.P.U rozbroił buntowników i aresztował 15 z nich. Piotrogrodzki trybunał wojskowy skazał dwóch uczestników buntu na karę śmierci, 13-tu na zesłanie na Syberję.

Kolonizacja żydowska na Krymie.

MOSKWA, 21.1 (Rps). Ogłoszono tu dekret rady komisarzy ludowych w sprawie nadania nowych 32 tys. dzies. ziemi na Krymie głównej żydowskiej komisji kolonizacyjnej. Ziemia ta zostanie oddana komisji na cele żydowskiej kolonizacji rolnej jeszcze w ciągu 1926 roku.

Echa śląskie.

Zabójstwo w sporze o spadek.

KATOWICE, 21-1. (p) (Telef.) Ażeby uregulować sprawy spadkowe po zmarłej żonie Jana Płatka w Radwanicach przybyli do swego szwagra bracia zmarłej górnicy Józef i Piotr Kojeccy. Pod wpływem wypitego alkoholu powstała kłótnia w czasie której Hojeccy uzbrojeni w siekiery napadli szwagra i zadali mu kilka ran na całem ciele. Płatek wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł. Zbrodniarzy aresztowano.

Pijackie awantury posła niemieckiego w sejmie

KATOWICE, 21 1. (p) (Telef) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Śląskiego poseł Kowol Niemiec redaktor „Volksville" upił się w bufecie sejmowym i zaczął wyprawiać burdy w kuluarach. Następnie pos. Kowol udał się na salę obrad i tu zaczął śpiewać umiadłszy na ławach rządowych. Po chwili wstał i zataczając się podszedł do księdza pos. Brzóski (Ch.D.) i rzucił mu się na szyję i zaczął go obcałowywać. Na rozkaz marszałka pos. Kowola wyniosła straż marszałkowska z gmachu sejmowego.

Pożyczka zagraniczna.

W związku z przyjazdem do Warszawy delegatów amerykańskiej instytucji bankowej „Bankers Trust", reprezentujących również interesy wielkiego trustu „American Tabacco Company" w kołach poważnych i przy stolikach kawiarnianych wysunęła się raz jeszcze sprawa pożyczki zagranicznej, jako temat nietylko wysoce aktualny, ale i realny i dojrzewający już do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Otóż wydaje nam się, że przed podobną pochopnością w traktowaniu tej sprawy należałoby ostrzec szerokie warstwy społeczeństwa, gdyż taka pochopność, połączona z pewną nerwowością, raczej może sprawie zaszkodzić, przyjazd zaś delegatów „Bankers Trustu" nie powinien sam przez się dawać powodu do zbyt dalekoidącego optymizmu.

Wobec tej nieodpowiedniej atmosfery, jaka się wytworzyła dokoła omawianej sprawy, nawet samo Ministerjum skarbu widziało się zmuszone do wydania oficjalnego komunikatu, w którym wyjaśnia, że przyjazd Amerykanów ma na celu przeprowadzenie badań technicznych, dotyczących obecnego stanu i perspektyw rozwojowych naszego monopolu tytuniowego. A dopiero, gdy wyniki ich badań dadzą się uzgodnić ze stanowiskiem ekspertów polskich, wówczas będzie mowa o jakichkolwiek tranzakcjach finansowych, opartych na gwarancjach, jakie dać może monopol tytuniowy.

Niepodobna przewidzieć, jakie będą wyniki badań ekspertów amerykańskich i w jakim też stopniu będą odpowiadać naszemu stanowisku. Dlatego też lepiej i bezpieczniej traktować te sprawy na zimno, bez przesadnej oceny możliwości, bez popadania w nieusprawiedliwiony narazie optymizm i bez stawiania zbyt wielkiej stawki na tę kartę.

Zapewne, dobrze jest, że rokowania o pożyczkę zagraniczną z „Bankers Trust'em" weszły na tory praktyczne i że sprawa wogóle posuwa się naprzód. Zapewne, skoro przyjechali, to mają poważne zamiary. Ale daleko to jeszcze wszystko jest od tego realizmu, jaki skłonna jest przypisywać przyjazdowi Amerykanów szeroka i łatwowierna opinja publiczna:

Niewiele bowiem znaczą rokowania i wszelkie badania w porównaniu z tem, co sami konkretnie robimy. Wszak i prof. Kemmerer w konkluzji swego wywodu, skierowanego za pośrednictwem przedstawicieli prasy do społeczeństwa polskiego, niedwuznacznie dał nam do zrozumienia.

— Przeprowadźcie wasz obecny program sanacyjny, przeprowadźcie go stanowczo i trwale, a kapitał zagraniczny sam do was przyjdzie.

Co to znaczy? To znaczy, że miraże pożyczki zagranicznej nie powinny nam przysłaniać rzeczywistości i ani na chwilę osłabiać naszych wysiłków w kierunku opanowania obecnej sytuacji.

Sprawa wygląda naogół bardzo prosto. Z jednej strony Polska potrzebuje kapitałów zagranicznych, z drugiej jednak wolne kapitały zagraniczne, które niewątpliwie istnieją szczególnie w Ameryce, szukają przedewszystkiem pewnej i korzystnej dla siebie lokaty.

Pewnej i korzystnej... Innej im nie potrzeba, bo wolą leżeć nieruchomo, niż puszczać się na niepewne wody. Otóż od nas i tylko od nas samych należy, aby kapitały zagraniczne uznały lokatę w Polsce za odpowiadającą ich wymaganiom. Jeżeli uznają, to przyjdą, w przeciwnym razie nic nie pomoże. I tu tkwi właśnie rdzeń zagadnienia.

Może to brzmi paradoksalnie, ale powiedzieć można, że pożyczki zagranicznej nie da nam nikt, jeżeli nie damy jej sobie... sami.

T. D.

List ze Lwowa.

Przed kongresem ruskim w Stanisławowie.

Ku utrwaleniu lojalności Rusinów wobec państwa.

Ukazała się odezwa wzywająca na 30 stycznia br. wielki kongres włościan ruskich do Stanisławowa. Odezwę tę obok d-ra Danyłowycza podpisało kilkudziesięciu Rusinów, reprezentujących powiaty przez ludność ruską zamieszkałe. Równocześnie pojawił się w piśmie ruskiem „Selanśkij Prapor" artykuł „Duch czasu", w którym wyjaśniono cele kongresu.

„Już od lat siedmiu — czytamy w tym artykule—żyjemy w państwie polskiem. Musimy wykonywać wszystkie obowiązki, płacić podatki i dawać rekrutów. Jeśli my, jako obywatele spełniamy wszystkie obowiązki, to również mamy prawo domagać się, aby Państwo i nam pomagało. Dotychczas prowadził naród ruski w Polsce jakąś dziwną politykę, która odrzucała wszelką współpracę w budownictwie państwowem. Taka polityka opozycyjna, jak to każdy widzi, przynosiła wielką szkodę ludowi ruskiemu, a zwłaszcza włościanom. Prawda, znajdowali się rozważni ludzie, którzy mówili, że trzeba wstąpić na inną drogę, jednak tak zwana opozycja różnemi sztuczkami rozbijała zdrowe zamiary. Teraz obóz ludzi, którzy stoją na realnej politycznej platformie, zwiększył się. Przedstawiciele wszystkich dotychczasowych grup ugodowych postanowili zjednoczyć się w jedną silną partję. Program tej partji przewiduje współpracę z twórczymi czynnikami narodu polskiego w celu utrwalenia tych praw, jakie zapewnia konstytucja Rzeczypospolitej i w celu polepszenia materjalnego położenia i odbudowy gospodarczej ludu ruskiego w Polsce".

Jako naczelną zasadę inicjatorów kongresu wymienia „Selanśkij Prapor" uznanie przynależności Rusinów (ukraińców) do państwa polskiego i czynną współpracę w jego budowie, przy zapewnieniu ruskiej ludności wszystkich praw przewidzianych przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej. W innym znów artykule pismo to przekonuje włościan, że „wszelkie bunty, wszelkie bojkoty, opozycja agitacja przeciwpaństwowa, sprzeciwianie się i uchylanie od udziału w budownictwie Rzpltej przynosiło Rusinom wielką szkodę". W końcu zaznacza, że „organizacja Rusinów, lojalnych obywateli względem państwa polskiego z dnia na dzień rośnie. Ze wszystkich stron kraju dochodzą pocieszające wiadomości, że naród ruski zaczyna jednoczyć się i organizować, że chce żyć w zgodzie z polskim narodem, że chce popierać i szanować Rzeczpospolitą, która zapewnia mu prawa i strzeże jego życia i mienia".

Odezwa ta i sama inicjatywa zwołania kongresu włościan ruskich w Stanisławowie wywołała wielkie zaniepokojenie w tym obozie ukraińskim, którego ostatnie szańce rozciągają się przez podkopy rozlatujących się konspiracji hajdamackich aż do fortu w redakcji lwowskiego „Diła". Pismo to irytuje najbardziej to, że kongres w Stanisławowie został nazwany konstytuantą. „Diło" nie potrafi jednak znaleźć innego przeciw tej akcji argumentu, jak tylko ten, że jest to robota rządu polskiego. Z dalszych informacji „Diła" wygląda strach przed tą konstytuantą, na którą już obecnie wybiera się nietylko włościanin (po jednemu lub po dwóch ze wsi), ale także po pięciu delegatów miast.

Ale i fort „Diła" jest już mocno nadwyrężony i co jakiś czas wylatuje z jego redakcji ten i ów opozycjonista, który przewidział. Słusznie przypomina „Selanśkij Prapor", że „najlepsi ruscy dziennikarze i publicyści, jak dr. B. Panejko, naczelny redaktor „Diła", a teraz wydawca organu „Polityka", wykazał naukowo to, że naród ruski li tylko legalną drogą może rozwinąć się i dojść do dobrobytu w państwie polskiem".

Kongres ruski w Stanisławowie może stać się zwrotnym punktem w nastrojach włościan ruskich, którzy dotąd ulegali terorowi hajdamacko-ukraińskich prowodyrów. Już sam fakt organizowania tego kongresu świadczy, że teror już przestał działać i śmiało zaczyna sobie torować drogę idea współżycia rusko-polskiego na gruncie państwowości polskiej.

St. Kupcz.

Coraz mniej niedawnych złudzeń.

Locarno w bilansie Ligi narodów za rok 1926.

(Korespondencja własna „Iskry").

Genewa, 17 stycznia.

Przysłowiowym stał się odwrót sowiecki „w pełnym porządku". Nie bez pewnej melancholji nasuwa się to wyrażenie, gdy się czyta sprawozdanie sekretarjatu generalnego Ligi narodów z działalności wysokiej instytucji międzynarodowej w roku ubiegłym. Po dotkliwej klęsce protokułu genewskiego, zadanej pacyfistom świata przez dyplomację wielkobrytyjską w sposób bardzo brutalny, lecz przynajmniej trzeźwy, kwestję bezpieczeństwa powszechnego z dziedziny utopji przeniesiono na teren układów poszczególnych.

Europa stanęła dziś wobec faktu niezbitego: budowniczy Locarneńscy wsparli połowę budowli, pozostawiając drugą pełną rys, bez pewnego jutra, własnemu losowi. Mieszkańcy odrestaurowanej części gmachu śpią spokojnie, lecz ci, których los umieścił we wschodniej części budowli śpią gorączkowo, trapieni obawą i złemi przeczuciami, mimo lekkomyślności tych, którzy ulegli czarowi wymowy swych szczęśliwych sąsiadów i sami odpisali się od praw bezpieczeństwa, wierni tradycyjnej dewizie: „jakoś to będzie:"

Co powinna myśleć Polska o Locarno nie może być tematem niniejszych wierszy. Zobaczymy raczej, jak do traktatu, gwarantującego bezpieczeństwo na granicy Renu odnosi się sztab generalny pobitej armji pacyfistów t. j. sekretarjat Ligi. „Rok 1925 oznacza dla Ligi narodów poważny postęp, gdyż potwierdził on wartość prac dokonanych przez Ligę w dziedzinie arbitrażu i bezpieczeństwa i pozwolił Lidze uczynić krok naprzód na drodze do powszechności". Oto są słowa wstępu do sprawozdania Ligi. Ze smutkiem przyznać należy, iż nie odpowiadają one rzeczywistości. Wyrzeczenie się powszechności, która była treścią i zasadą protokułu genewskiego, nie może oznaczać równocześnie kroku na drodze do tejże powszechności. A już naprawdę zbyt śmiałem jest twierdzenie, jakoby traktat Locarneński, będący pogrzebowym „Salve Regina" najszczytniejszego dzieła Ligi— protokułu genewskiego, potwierdzał zarazem wartość prac Ligi na polu arbitrażu i bezpieczeństwa t. j. właśnie wartość protokułu. Ideę powszechności, ten djament olbrzymi sprytny jubiler, Wielka Brytanja rozbiła na drobne kawałki. Jak dotąd otrzymano jeden mały brylant-pakt w Locarno. Czy z pozostałych fragmentów coś wyniknie równoczesnego, czy nie otrzyma się w nich jedynie djamentowego pyłu? Pył także używa się do szlifowania, lecz jak każdym pyłem można nim także zasypać oczy i oślepić.

Sekretarjat Ligi stał się siłą fatalnej konieczności obrońcą tezy Chamberlaina i propaguje zasadę uniwersalizowania bezpieczeństwa drogą zawierania poszczególnych traktatów. Tem samem Liga rezygnuje z inicjatywy swojej i staje się celem dyplomacji angielskiej. Bilans naprawdę smutny. Nie należy się też dziwić, wobec takiego stanu rzeczy, że cały wstęp sprawozdania Ligi poświęcony sprawie Locarno, wypełniony jest cytatami przemówień Chamberlaina, Brianda i Scialoji, szczerze i nieszczerze cieszących się z zawarcia paktu. Sekretarjat generalny konstatuje, iż strony zawierające układ, zarezerwowały w traktacie Locarneńskim znaczne miejsce dla Ligi, bez możności zastosowania punktów tego traktatu. Pozatem umowy zeszłoroczne uwarunkowane są wstąpieniem Niemiec do Ligi. Słowem: Liga—pośrednik, Liga—plenipotent, ale gdzież jest Liga—twórca, Liga—inicjator? „Aczkolwiek traktaty Locarneńskie zostały ułożone poza Genewą, mówi sprawozdanie, są one jednak wspaniałem uświęceniem niejednokrotnych rozmaitych prób zgromadzenia, Rady i różnych komisji Ligi narodów, podjętych w celu zabezpieczenia utrzymania pokoju przez zastosowanie paktu, przez system arbitrażowy, procedurę rozjemczą, oraz odpowiednie gwarancje pokoju".

Czekajmy więc na konferencję rozbrojeniową i na konferencję ekonomiczną — zda się mówić sprawozdanie Ligi. Ale czy kupiec zastąpi prawodawcę, a filantrop sędziego? Oto pytanie przyszłości. Pozostając przyjacielem odzieranej ze złudzeń Ligi narodów, powinniśmy powtarzać sobie odważnie: nie dla nas wzeszło słońce Locarna, a zanim nasze wstanie, myślmy o sobie sami, bądźmy ostrożni i... silni.

Amicus.

Akademja górnicza w Krakowie zagrożona.

Niesłychanie przykra wiadomość nadchodzi z Krakowa. Oto Akademja górnicza, o której otworzenie tak mozolnie zabiegało społeczeństwo polskie i która przed kilku laty rozpoczęła swój żywot m. in. dzięki staraniom przemysłu górniczego naszego Zagłębia i śp. dyr. Skarbińskiego, ma być ze względów oszczędnościowych wcielona do Uniwersytetu Jagiellońskiego jako osobny wydział, przez co przestałaby istnieć jako oddzielna instytucja naukowa. Z projektowanem włączeniem Akademji górniczej jako wydziału do Uniwersytetu Jagiellońskiego łączy nadto Ministerjum oświaty zniesienie czwartej części (7-u) katedr tej uczelni. Gdyby więc przeprowadzono te zamierzenia, równałoby się to właściwie zniesieniu Akademji górniczej w Krakowie w jej dzisiejszej formie. W sprawie powyższej udał się do Warszawy rektor Akademji górniczej inż. dr. Krause, by uratować przynajmniej najniezbędniejsze katedry tej instytucji.

W rocznicę 1863.

Co roku myślą wracamy w te czasy..
Rok bohaterstwa... pamięć o nim święta,
Gdy uciekano z domów w głuche lasy,
Aby broń ukuć, zerwać wraże pęta.

By hasło rzucić wolności cudownej
Od rzek zachodu, aż po błota Pińska,
By później targnął pierś ból niewymowny,
Gdy konać trzeba w kopalniach Nerczyńska

Gdy w rezygnacji toniemy udręce,
Gdy nas zwątpienia myśli trują czarne,
Wspomnij o wielkiej przodków twoich męce,
Pomnij, by trud ich nie poszedł na marne.

K. Ć-rk.

GŁOSY PUBLICZNE.

Kuglarstwo pod niewłaściwą firmą.

Piszą nam z miasta:

Teatr polski w Sosnowcu za kierownictwa p. Czarneckiego ma za sobą piękną tradycję. Niemniej w ostatnim czasie znalazł się w ciężkich i nienormalnych warunkach, które mogą tę tradycję w zupełności unicestwić.

Nie pomogą w tym względzie dobre występy zespołów artystycznych z Warszawy, nie uratuje dobrej reputacji ciężki i na uznanie zasługujący trud nielicznych aktorów, który pod kierunkiem p. Knake-Zawadzkiego pracują nie bez widocznych sukcesów, skoro tak się jakoś dziwnie składa, że cała — zdawałoby się — szanowna firma „Teatru miejskiego w Sosnowcu" staje się coraz częściej pokrywką dla wszelkiego kuglarstwa w rodzaju Ben Alego czy nowego Breitbarta.

Niechby sobie dzierżawca sali teatralnej, p. Czarnecki, wydzierżawiał salę temu i owemu, kto za nią zapłaci, ale niech się to nie dzieje pod firmą „Teatru miejskiego w Sosnowcu", która zasługuje na większy szacunek. Tymczasem dzieje się wręcz odwrotnie z racji dziwnych i niejasnych kalkulacji, bo ciągle czyta się na afiszach rozlepionych po mieście pod firmą teatru miejskiego, że to Ben Ali to znów jakiś nowy Breitbart będą się produkowali w sosnowieckim miejskim (!) przybytku sztuki teatralnej. Należałoby raczej zmienić firmę i w nagłówku afiszów napisać: „Teatr i cyrk miejski w Sosnowcu".

Jeszcze raz powtarzam: Niech sobie p. Czarnecki wydzierżawia salę na wszystkie imprezy, ale nie powinien wydzierżawiać wraz z salą firmy „Teatru miejskiego w Sosnowcu", która może doczeka się lepszych czasów.

Istnieje podobno miejska komisja teatralna, zawiązuje się podobno Towarzystwo przyjaciół teatru polskiego w Sosnowcu, są ludzie mający w tej sprawie pewne wpływy, a i p. Czarnecki nie zechce zapewne rujnować zacnej firmy, do stworzenia której sam głównie przyczynił się dzięki zdolnościom organizacyjnym energji i pomysłowości.

R. M.

Zamieszczając powyższe uwagi, nie można nie dorzucić jeszcze kilku słów. Czytelnik nasz ma rację, mówiąc o nadużywaniu firmy teatru miejskiego w Sosnowcu, my zaś ze swej strony jesteśmy zdania, że wogóle w gmachu teatru nie powinno być miejsca dla Breitbartów i Ben-Alich. Ale na to potrzebny jest z jednej strony nietylko artystyczny wysiłek zespołu teatralnego, ale i poparcie ze strony publiczności tych przedstawień, które na to zasługują. Tymczasem na sztukach, które stoją na poziomie, możliwym do osiągnięcia w naszych warunkach wieje pustką, a na Breitbarta wybierają się całe gromady wielbicieli przedstawień cyrkowych.

Publiczność sosnowiecka wydaje niepochlebne świadectwo o swojej kulturze.

Na Breitbarcie będzie pełno, na dramat przyjdzie kilka osób za darmo.

Obchód ku czci Staszica w Dąbrowie.

Z chwilą zbliżania się stuletniej rocznicy zgonu Stanisława Staszica, poszczególne miasta Zagłębia zaczęły krzątać się nad zorganizowaniem odpowiednich obchodów ku uczczeniu pamięci wielkiego obywatela i działacza.

Jedynie tylko w Dąbrowie było jakoś cicho i zdawało się, iż miejscowość, która była terenem pracy Staszica, zapomniała o twórcy swego przemysłu i jego rozwoju. Obawy okazały się płonne, dzięki bowiem dyrekcji szkoły górniczo hutniczej i Koła Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych, urządzono bodaj najwspanialszą z uroczystości w kraju, która pozostawi po sobie niezatarte wrażenie.

Szkoła górniczo-hutnicza nosząca na skutek starań b. prezydenta Dąbrowy, p. dr A. Piwowara, imię pionjera przemysłu polskiego Stanisława Staszica, godnie uczciła swego patrona.

Rano, uczniowie szkoły z profesorami i sztandarem udali się do kościoła na nabożeństwo. Wieczorem zaś w jednej z sal nowego pawilonu, przybranej zielenią i portretem Staszica, odbył się uroczysty obchód. Z przyjemnością trzeba zaznaczyć, iż uroczystość znalazła niezwykle sympatyczny oddźwięk wśród społeczeństwa, o czem świadczyło liczne przybycie przedstawicieli przemysłu z trzech Zagłębi węglowych, nauczycielstwa, władz państwowych, komunalnych i t. p. poszczególne zaś szkoły przysłały delegacje młodzieży.

Uroczystość zagaił dyrektor szkoły, p. T. Białecki, zaznaczając, iż szkoła postawiła sobie, jako cel, kontynnować dzieła Staszica i chce dać społeczeństwu obywateli przejętych duchem miłości i ofiarności dla ojczyzny, którzy pracą swą podniosą i rozwiną przemysł polski a pracując ciężko na chleb powszedni, nigdy nie zapomną, iż pracują jednocześnie dla wielkości i szczęścia państwa i społeczeństwa, w czem przyświecać im będą i kierować ich czynami szczytne hasła Staszica.

Następnie zabrał głos w imieniu Rady opiekuńczej szkoły p. inż A. Stadnicki, który zaznaczył, iż w Dąbrowie uroczystość powinna mieć specyficzny charakter, tu bowiem Staszic rozpoczął prace nad powstaniem i rozwojem przemysłu naszego, to też szkoła górnicza, będąca niejako wznowieniem „akademicznej szkoły górniczej", stworzonej przez Staszica w Kielcach, najlepiej nadaje się do uczczenia pamięci wielkiego działacza i obywatela. Zwracając się do młodzieży, mówca wyraził życzenie, aby w całem jej życiu, pracy i poczynaniach przyświecały jej ideały świetlanej postaci Staszica. Zakończył przemówienie p. Stadnicki zdaniem z testamentu Staszica: „Czynić dobrze dla innych a nawet postawić skutki swych czynów tak, aby przyszłe pokolenia z tego korzystały".

W imieniu Koła Stowarzyszenia polskich inżynierów górniczych i hutniczych przemawiał p. inż. J. Stefański, wykazując twórczą działalność Staszica, któremu górnictwo polskie zawdzięcza swój rozwój i którego ideały winny być drogowskazem dla nas.

Ostatni zabrał głos p. dr. A. Piwowar, który wygłosił odczyt o życiu i zasługach Staszica, drukowany obecnie w „Iskrze".

Po odczycie wyświetlano na ekranie obrazy z życia i działalności Staszica.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się część-koncertowa. Bogaty program wypełniły popisy chóru uczniowskiego pod batutą prof. K. Guzikowskiego, solowe występy uczniów szkoły pp. Ł. Janickiego i H. Sajdaka, oraz profesorów pp. J. Fercha i Z. Ajdukiewicza. Na fortepianie odegrał kilka utworów p. prof. J. Cwirko Godycki, kwartet zaś odśpiewał piękny utwór p. K. Guzikowskiego, p.t. „Król Zgon".

Całość wypadła nadzwyczajnie. Chór szkolny, dzięki usilnej pracy i zdolnościom pedagogicznym p. prof. Guzikowskiego, wykazał znakomite ześpiewanie i wyrobienie, to też wykonywane utwory nagradzano frenetycznymi oklaskami. Nie mniej owacyjnie przyjmowano solistów pp. Z. Ajdukiewicza, J. Fercha, Ł. Janickiego i H. Sajdaka, którzy z uczuciem odśpiewali szereg pieśni, gra zaś prof. J. Cwirko Godeckiego zdobyła sobie ogólne uznanie.

Uroczystość pozostawiła niezatarte wrażenie, a ponieważ dostępna była tylko dla osób zaproszonych, pożądaną byłoby rzeczą, aby mogła być powtórzona w sali publicznej dla szerszego grona które chętnie przybędzie na tego rodzaju obchód.

Dodać należy, iż zbiórka na bursę uczniowską, urządzona przy wejściu do sali, przy udziale p. dyr. Białeckiej oraz pp. Berbeckiego i Dzierżanowskiego, przyniosła 413 zł.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

22 Piątek

Dziś Wincentego i Anast.
Jutro Ildefonsa B. W.
Wsch. słońca 7.31
Zach. „ 4.04

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś w piątek zespół aktorski nieczynny.

W sobotę popoł. „Bajki dla dzieci" w wykonaniu artystów warszawskich. Nowy program Niespodzianki, rozwiązywanie zagadek z nagrodami i inne. Początek o godz. 4. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. Wieczór zespół aktorski nieczynny.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia popoł. o g. 4 po cenach zniżonych, od 30 gr. do 3 zł. „Gdy kobieta zapragnie".

W niedzielę wieczorem „Profesor Storicyn" ukaże się po raz trzeci ze St. Knake-Zawadzkim w roli tytułowej.

Teatr w Dąbrowie.

W niedzielę poranek „Bajki dla dzieci" odbędzie się w kinie „Kometa". Początek o g. 11.

Teatr na Niemcach

Dziś, artyści teatru sosnowieckiego odegrają „Gdy kobieta zapragnie". Początek godz. 8.15.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

W piątek, 22-go stycznia o godz. 7 m. 30 wiecz. po raz drugi znakomity wodewil ze śpiewami i tańcami w 3 obrazach p. t. „Trójka hultajska" w inscenizacji J. Leśniewskiego, która wstępnym bojem na środowem przedstawieniu zdobyła sobie powodzenie.

W sobotę, dn. 23 b. m. o godz. 3 popoł. ostatni raz „Powrót taty" po cenach zniżonych od 30 gr. do 1.40. Po pierwszym akcie odbędzie się loterja fantowa.

W sobotę wieczorem, o godz. 7 m. 30 wiecz. po raz trzeci opera Puccini'ego „Madame Butterfly" z uroczą p. Zamorską w roli tytułowej.

W niedzielę 24 b. m. popoł. „Mazepa" (opera Minchejmera).

W niedzielę wieczorem „Trójka hultajska".

Aktualny odczyt o Staszicu

W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej wieczorem w sali „Trocadero" zostanie wygłoszony odczyt przez p. Stefana Arnolda na temat: „Uwagi ks. Staszica o żydach i aktualność Jego przestróg dla współczesności". Wstęp dla członków i sympatyków Tow. „Rozwój". Ponieważ mało są znane ogółowi zapatrywania ks. Staszica na kwestję żydowską, pożądany jest liczny udział społeczeństwa, w szczególności sfer kupieckich i rzemieślniczych, którym to sferom Staszic w swych pracach specjalną uwagę poświęca. Wstęp od 50 gr. do 1 zł. Dla młodzieży i robotników 20 gr.

„Wieczór Staszicowski" w Domu ludowym.

W dniu 24 bm. w niedzielę o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Domu ludowego odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy skonu St. Staszica. Bliższe szczegóły podane będą w niedzielę. Członków i sympatyków Domu ludowego uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Obchód ku czci Staszica w Wojkowicach Komornych.

Urządzony w ub. niedzielę w Wojkowicach Komornych przez miejscowe organizacje narodowe obchód ku uczczeniu pamięci wielkiego Polaka i patrjoty Stanisława Staszica wypadł okazale. O g. 10 rano liczny pochód z orkiestrą na czele ruszył do kościoła. Po odprawieniu przez ks. proboszcza Brzozowskiego nabożeństwa, pochód rozwiązał się na kop. „Iowisz".

O g. 5 wiecz. w sali straży ogniowej odbyła się uroczysta akademja. Dobrze zgrana orkiestra pod batutą p. Pająka odegrała kilka utworów, a zaproszony na tę uroczystość dyr. gimn. im. „Staszica" w Sosnowcu, p. Nowakowski świetnie wygłoszonem przemówieniem o życiu i działalności Staszica porwał licznie zgromadzonych słuchaczy. Hymnem narodowym, wykonanym przez orkiestrę i chór śpiewaków, akademję zakończono.

Prośba Redakcji.

Prosimy naszych korespondentów i informatorów, by pisząc artykuły i notatki do druku przeznaczone, pisali je wyraźnie, na jednej stronie papieru i bez skracania słów. Taki telegraficzny czy też stenograficzny styl ogromnie utrudnia pracę redakcyjną.

Choroby zakaźne w powiecie.

W okresie od dn. 1 do 9 stycznia r.b. stan chorób zakaźnych na terenie powiatu Będzińskiego przedstawiał się następująco: tyfus brzuszny stwierdzono w 5 wypadkach, tyfus plamisty w 2 wyp. płonicę w 10 wyp., błonicę w 14 wyp., odrę w 22 wyp., gruźlicę w 31 wyp., świnkę w 1 wyp. Mieszkań w tym czasie odkażono 16.

Propaganda szczepień przeciw szkarlatynie.

Lekarz powiatowy, dr. Ryder, otrzymał z Ameryki film propagandowy o zapobieganiu płonicy za pomocą szczepień ochronnych, gdzie w sposób poglądowy wykazana jest nieszkodliwość szczepień przeciw szkarlatynie.

Na filmie tym widać, jak całe gromady dzieci podchodzą z uśmiechem do lekarza i chętnie poddają się tak skutecznemu zabiegowi. Film będzie wyświetlany we wszystkich miastach i gminach powiatu naszego przy pogadankach, mających na celu zaznajomienie ludności z doniosłem znaczeniem dokonywanych obecnie szczepień przez specjalnie w tym celu przybyłą do nas kolumnę, o czem wczoraj pisaliśmy.

—Onegdaj w Tow. lekarskiem w Sosnowcu p. dr. Helena Sparrow kierowniczka wydziału szczepień ochronnych państwowego zakładu hygieny w Warszawie, wygłosiła odczyt o płonicy i szczepieniach ochronnych przeciwko tej chorobie.

Obdarzona nadzwyczajną elokwencją i umiejętnością jasnego przedstawiania sprawy, w półtoragodzinnem przemówieniu wykazała niepospolitą znajomość przedmiotu i duże doświadczenie w stosowaniu tych szczepień. Zebrani lekarze, po wysłuchaniu najnowszych zdobyczy na polu badań naukowych nad tą chorobą i wynikami szczepień zagranica

u nas, dochodzącemi już dziś do setek tysięcy, uchwalili gorąco zalecać masowe szczepienia na terenie powiatu. Na posiedzeniu tem byli obecni także dr. Pawlak z Warszawy i medyk V kursu Bonar Zieliński, którzy należą do kolumny szczepieniowej. Obydwaj ci panowie byli szczepieni w zakładzie hygieny w Warszawie i wynik tych zabiegów demonstrowali zebranym lekarzom.

Niepewność w Magistracie.

Jak wiadomo, budżet m. Sosnowca po uchwaleniu przez Radę miejską odesłany został do województwa, gdzie komisja oszczędnościowa postawiła kilka wniosków, co do skreślenia, lub ewentualnego zmniejszenia niektórych pozycji.

Odpowiednie przepisy nakazują, aby władze nadzorcze odsyłały przejrzany budżet po 30 dniach od daty otrzymania. Budżet miasta Sosnowca wysłany został 30 listopada ub. roku, a dziś jest już 22 stycznia.

W dniu 14 i 15 grudnia bawili w Kielcach przedstawiciele Magistratu, celem obrony budżetu. Gdyby nawet od tej daty liczyć termin przepisowy, to i on także minął tydzień temu

Biorąc rzecz logicznie, należałoby przypuszczać, że województwo pogodziło się z taką wielkością budżetu, jaką uchwaliła Rada miejska.

Narazie jednak w Magistracie istnieje niepewność co do losów budżetu i nie wiadomo poprostu, na jakich podstawach finansowych gospodarować.

Gdzie potrzebna jest redukcja?

Jako potwierdzenie faktu, iż dotychczasowe redukcje najmniej stosowane są „u góry", t.j. tam, gdzie przedewszystkiem winny być wprowadzone, życie bowiem udowodniło, iż tam jest najwięcej balastu i to wysoce szkodliwego, może służyć zdarzenie następujące:

Z Ameryki nadesłano do Zagłębia film propagandowy. Aczkolwiek wszelkie formalności z przesyłką i odebraniem zostały załatwione, okazało się, iż filmu nie można wydać, gdyż jest on umieszczony w dwuch puszkach blaszanych, na co potrzebne jest specjalne pozwolenie lub też opłacenie wysokiego cła. Daremnie tutejszym władzom celnym przedstawiano całokształt sprawy i tłumaczono, iż na całym świecie istnieje przepis, że filmy mogą być przewożone wyłącznie w puszkach blaszanych; wyjaśnienia nie pomogły i władze, nie chcąc decydować w „tak ważnej sprawie", odesłały przesyłkę władzom centralnym do Warszawy. Film byłby leżał w centrali kilka lub kilkanaście lat, czekając na wyjaśnienie szeregu instancji, ponieważ jednak był potrzebny, polecono jednemu z urzędników Sejmiku i Starostwa, odznaczającemu się postawą i wymową, odebrać wspomniany film, podczas swej bytności w Warszawie.

W stolicy, jak zwykle, rozpoczęła się wędrówka po różnych referentach, kierownikach, dyrektorach. Wszyscy ci panowie, naogół dość grzeczni, kiwali życzliwie głowami, namyślali się, studjowali najróżnorodniejsze przepisy i ustawy, poczem ze współczuciem oświadczali, iż nic nie mogą zrobić wobec wyraźnego brzmienia odpowiedniego przepisu, który wymaga specjalnego pozwolenia na sprowadzanie puszek blaszanych lub też uiszczenia cła. Trafili jednak na człowieka, którego trudno przekonać, iż bieg życia musi być przystosowany do biurokratycznych wynalazków i t. p. absurdów, to też postanowił on za wszelką cenę wydobyć nieszczęsną przesyłkę. Nie poszło to łatwo: dopiero po poruszeniu wszystkich szelów, kierowników oraz dyrektorów Ministerium przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych oraz władz celnych, co zajęło trzy dni czasu, film wydano z oświadczeniem, iż właściwie wydają przesyłkę... nieprawnie.

Jeżeli tak błaha sprawa wymagała tylu starań i zabiegów, to łatwo sobie wyobrazić, co dzieje się, gdy chodzi o sprawy ważne i skomplikowane!

Z Rady miejskiej w Będzinie.

Gadu, gadu a czas leci. — Chorobliwa drażliwość lewicy. — Lewica wysuwa wnioski... wschodnie. — Podatek od zbytku mieszkaniowego. — 3 i pół godziny młócono słomę.

Onegdajsze, 16-te z kolei posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, obejmowało zaledwie 6 punktów, dzięki jednak niewyczerpanemu gadulstwu lewicy zdołano jedynie omówić 5 błahych punktów, ostatni zaś najważniejszy, dotyczący preliminarza budżetowego, odłożono do następnego posiedzenia.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do powołania zgodnie z pismem województwa, nowej komisji odwoławczej do podatku od lokali. Komisja ta ma składać się z pięciu osób i dwóch zastępców, przyczem przewodniczącego i dwóch członków wybiera zarząd miejski, dwuch zaś i zastępców wybiera Rada miejska. Zarząd miejski powołał na przewodniczącego komisji p. Wolińskiego, na członków pp. Romanka i Goldstajna, Rada zaś wybrała pp. Otto i Jakubowicza. Ponieważ nie przeszedł kandydat lewicy, zarówno P.P.S. jak i Solidarność oświadczyli, iż w wyborze zastępców udziału nie wezmą. Ostatecznie wybory zastępców nie dały wyniku, wobec czego sprawę tę odłożono do następnego posiedzenia.

Następnie załatwiono bez dyskusji wniosek Magistratu, który w celach oszczędnościowych postanowił sprzedać jednego konia.

Z kolei wpłynęły ciekawe wnioski komisji drogowo budowlanej. Pierwszy dotyczył powiększenia ilości pomp na Koszęlewie, Warpiu i Ksawerze. Wniosek ten postanowiono odesłać z powrotem do komisji, celem sprecyzowania go i przedstawienia na następnem posiedzeniu Rady. Drugi wniosek poruszał kwestję remontu i oświetlenia ul. Ksawerowskiej.

Ponieważ lewica domagała się, aby prace te wykonało Tow. francusko-włoskie, posiadające tam swe domy, p. prezydent Michael wyjaśnił, iż wszelkie drogi publiczne w mieście należą do miasta, które musi przeprowadzać tam potrzebne roboty. P. Gęborski dodał, iż analogiczna sprawa była poruszana w swoim czasie przez dawny Magistrat, który wezwał obywatela Szperlinga do doprowadzenia do porządku drogi przed swą posesją, co też p. Szperling wykonał, lecz następnie zamknął ulicę, jako swą własność.

Oryginalne stanowisko zajął referent tej sprawy p. Otto, który mimo szczegółowych wyjaśnień, upierał się przy swym wniosku, choć Rada go dopiero co odrzuciła, polecając zarządowi miasta załatwienie potrzeb wspomnianej ulicy.

Kiedy lewica dowiedziała się o powyższej historji z p. Szperlingiem, zażądała natychmiastowego wywłaszczenia zamkniętej ulicy bez odszkodowania. Dopiero półgodzinna „pogadanka" i wyjaśnienie elementarnych zasad prawnych zdołały przekonać gorących projektodawców i wniosek w tej sprawie odesłano do komisji drogowo budowlanej.

Wniosek w sprawie wysypania drogi przy torze kolejowym z Będzina na Ksawerę wycofano, wobec wstawienia w budżecie na ten cel pewnej sumy.

Z kolei weszedł pod obrady statut od zbytku mieszkaniowego, który po długich debatach uchwalono. Ze źródła tego Magistrat spodziewa się 6 tysięcy zł. dochodu. Podatek płaci się w następujących rozmiarach: posiadający ponad 3 pokoje z kuchnią, jeżeli zajmują je 2 osoby, zajmujący ponad 4 pokoje, jeżeli zajmują je 3 osoby, ponad 5 pokoi, jeżeli zajmuje je 4 osób i ponad 6 pokoi, o ile wypada więcej niż 1 pokój na osobę. Podatek wynosi 100 proc. podatku miejskiego, pobieranego od całego lokalu, za każdy pokój zbędny.

I znów lewica wyjechała z ciekawym wnioskiem. Mianowicie zażądała wywłaszczenia wszystkich mieszkań ponad 3 pokoje, proponując osadzenie w zdobytych lokalach bezdomnych ludzi. Długie przekonywanie o absurdalności tego rodzaju pomysłu ledwo przekonało oponentów, których ułagodzono poprawką, iż Magistrat ma wystąpić do władz o uzyskanie prawa rekwirowania niezajętych mieszkań, które stoją próżne conajmniej miesiąc czasu.

Przy omawianiu tych w istocie drobiazgowych spraw zużyto niepotrzebnie wiele czasu i energji i kiedy miano przystąpić do rozpatrzenia preliminarza budżetowego, radni byli wyczerpani i zażądali odroczenia obrad, co też uchwalono. Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek, dn. 25 b. m.

Zjazd urzędników samorządowych.

Rada naczelna związku pracowników samorządowych, powołując się na to, że rząd zajmuje się pracownikami samorządowymi o tyle, o ile wydaje ustawy o ich uposażeniu, ograniczając do minimum pensje, ale nie daje żadnych zabezpieczeń dla tych pracowników, wzywa ogół pracowników samorządowych na zjazd wojewódzki do Kielc na 24 bm.

Zjazd ten odbywać się będzie w sali Resursy obywatelskiej (hotel „Bristol") i rozpocznie się o godz. 10 rano

Przewidziany jest referat pt. „Rola pracownika samorządowego w społeczeństwie". A potem omawiane będą sprawy zawodowe: uposażenie, pragmatyka służbowa, ubezpieczenie emerytalne.

Spodziewany jest liczny zjazd pracowników wydziałów powiatowych, magistratów, gmin.

Sprzedaż 42 młynów państwowych.

Kielecki Urząd wojewódzki podaje do wiadomości, że w dniach 15 do 19 lutego rb., w siedzibie Urzędu wojewódzkiego w Kielcach odbędą się przetargi na sprzedaż nieruchomości państwowych (42 młynów), w myśl rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. Ust 118) i zgodnie z instrukcją p. ministra skarbu (Monitor Polski) z dnia 19 sierpnia 1925 roku Nr. 190 pozycja 837.

O odzież dla biednych dzieci.

Staraniem Narodowej Organizacji kobiet i przy wydatnej pomocy Centralnego Komitetu pomocy głodnym prowadzi się kuchnię dla dożywiania dzieci na Dębowej Górze. Dzieci na obiady przychodzą często bose i ledwo odziane.

Zarząd NOK. zwraca się przeto z gorącą prośbą do pań matek o łaskawe i szybkie ofiarowanie starej odzieży, bielizny i obuwia. W szwalni N. O. K. wszystko się przerobi i zużytkuje.

Ofiarowaną odzież przyjmują panie: E. Gruszecka, ul. Szenowska Nr. 15 i J. Wasilewska, ul Warszawska 10 m. 7 do 1-go lutego codziennie oprócz świąt od godz. 10 do 12 w południe.

Także rocznica.

Na innem miejscu donosimy o wywieszeniu komunistycznych czerwonych sztandarów w Będzinie. Również i w Sosnowcu przy lasku na ul. Nowokościelnej wywieszono taki sztandar. Na sztandarze widnieją napisy ku czci Lenina, Libknechta i Róży Luksemburg od wczoraj bowiem w ciągu całego tygodnia, to znaczy do 28 bm., ewentualnie w ciągu 2 tygodni do 4 lutego komuniści zamierzają na swój sposób obchodzić rocznicę śmierci wymienionych zmarłych przywódców.

Uważamy sobie za obowiązek fakty te podać do wiadomości publicznej, aby zapobiec zbytecznym i szerzącym zamęt komentarzom, z drugiej zaś strony nadmieniamy, że prawdopodobnie i władze baczniejsz zwrócą uwagę na elementy wywrotowe, przeto ci wszyscy, którzyby przypadkiem mieli ochotę dać chwilowy posłuch rozmaitym agitatorom, niech lepiej pójdą do głowy po rozum i nadal zostaną lojalnymi obywatelami państwa.

Przemytnicy tytoniu.

W ubiegły wtorek na dworcu kolejowym w Częstochowie policja zatrzymała aż 7 przemytników tytoniu i 1 przemytnika sacharyny. Zatrzymani zostali: niejaki Epsztajn ze Strzemieszyc, Moszek Grosberg ze Strzemieszyc, Mendel Dobrowicz z Zarek, Szmul Szternfeld z Piotrkowa, Janina Smolna z Łodzi, Wanda Balińska z Łodzi, Julja Zwierzchlejska z Częstochowy oraz Szyja Sandrowicz z Piotrkowa, przewożący sacharynę. Ogółem skonfiskowano 30 kg. tytoniu i 11 kg. sacharyny zagranicznej i po sporządzeniu protokułów przesłano do Urzędu celnego w Sosnowcu.

Amatorki cudzych wieńców.

W dniu wczorajszym p. inż. Niepokojczycka zawiadomiła posterunek policji państwowej w Grodźcu o zniknięciu kilku wieńców z grobu zmarłej przed kilku tygodniami matki. Na podstawie tego doniesienia policja wszczęła energiczne śledztwo, które uwieńczone zostało odnalezieniem skradzionych wieńców u młodych dziewcząt, zamieszkałych na kolonji robotniczej Grodzieckiego Towarzystwa A. M. lat 20 i O. B. lat 18. Po sporządzeniu odpowiedniego protokułu, wieńce zwrócono prawej właścicielce, a złodziejki oddano pod sąd. Dodać należy, iż odnalezione wieńce były już częściowo przerobione i miały stać się ostatnim symbolem przyjaźni dla zmarłej koleżanki, pochowanej w ubiegły czwartek.

Echa napadu na szosie grodzieckiej.

W środę aresztowano w Grodźcu 4 młodych ludzi podejrzanych o udział w napadzie na straganiarza, w ubiegłą sobotę wieczorem. Osobników tych osadzono w areszcie śledczym na podstawie twierdzenia poszkodowanych, iż zostali przez nich poznani przy konfrontacji. Jednakże w dniu wczorajszym przyprowadzono na posterunek policji w Grodźcu trzech innych zatrzymanych ludzi, przy których podczas rewizji osobistej znaleziono różne narzędzia ostre, a których rysopis mniej więcej zgodny jest z podanym przez poszkodowanych. Policja tutejsza prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie i przypuszczać należy, iż w krótkim czasie nastąpi wyjaśnienie i faktyczni sprawcy napadu zostaną poznani.

Śmierć przy pracy.

W dniu onegdajszym ślusarz kopalni „Reden", Stanisław Kula, otrzymał polecenie dokonania reparacji sygnału przy szybie wydobywalnym. Kiedy Kula wszedł na dach budynku, chcąc zbadać uszkodzenie, prawdopodobnie skutkiem poślizgnięcia się dotknął ręką przewodnika elektrycznego o wysokiem napięciu i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do szpitala Kasy chorych.

Strach na wróble.

Nocy ubiegłej jakiś gorliwy wyznawca nauki Lenina wywiesił na kominie cegielni sejmikowej w Będzinie czerwoną płachtę z hasłami bolszewickiemi.

Sztandar usunęła policja, przyczem stwierdzono, iż komuniści dają coraz gorsze płótno, gdyż i u nich widocznie odczuwać się daje zastój i brak gotówki.

Kronika Zawiercia.

Nowe biuro filji pow. kasy chorych.

Nareszcie biuro tutejszej filji powiatowej kasy chorych uzyskało lokal, który odpowiada swemu zadaniu. Planowe rozłożenie poszczególnych biur, widna, obszerna i dobrze przewentylowana poczekalnia, w której interesanci załatwiają swe sprawy, nie w tłoku i zaduchu jak to było dotychczas, dają gwarancję na przyszłość, że p. komisarz zechce i inne agendy, jak tutejszą aptekę i ambulatorja w najbliższym czasie doprowadzić do takiego stanu, by mogły odpowiadać swemu zadaniu, jak odpowiada obecnie biuro filji.

Pomimo ciężkich warunków finansowych w jakich obecnie znajduje się pow. kasa chorych poniesiony przez nią wysiłek przyczyni się do załagodzenia narzekań, które niejednokrotnie słyszeć się dały z powodu ciasnoty i zaduchu panujących w poprzednich biurach filji. Zaznaczyć w końcu należy, że tutejszy kierownik filji p. M. Pachlewski pomimo nawału pracy znalazł czas i energię, by rozporządzenia p. komisarza kasy przyobiec w czyn.

Wielka kradzież żelaza.

W nocy z dnia 19 na 20 b. m. dokonano masowej kradzieży w fabryce Hulczyńskiego. Skradzione zostało 1330 kg. żelaza. Po energicznych poszukiwaniach sprawców kradzieży, przez policję, zostali oni schwytani. Całą ilość skradzionego żelaza znaleziono u mieszkańca Zawiercia Szczepana Kryby. Skradzione żelazo odebrano, a całą szajkę złodziejską złożoną z kilku osób na czele ze Szczepanem Krybą osadzono w areszcie.

Dziwne praktyki.

Mieszkańcy Zawiercia żalą się, że w tutejszych piekarniach utarł się zwyczaj nie zawijania kupującym pieczywa w papier. Na żądanie nawet odmawiają twierdząc, że takowego nie posiadają w sklepie. Ze względów hygienicznych na powyższe praktyki władze nasze powinny zwrócić baczną uwagę.

Kronika Olkuska.

Z życia harcerstwa.

W dniu 20 b. m. odbyło się zebranie zarządu Koła przyjaciół harcerstwa na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej działalności harcerskiej. Pozatem omawiano sprawy izby harcerskiej, rzemiosł dla harcerzy, kupna namiotu dla komendy, zdobycie środków na zorganizowanie kolonji letnich i inne. Podczas dyskusji podniesiono kwestję ożywienia ruchu harcerskiego, który niestety maleje z powodu jakoby braku technicznego instruktora. Zebranie zakończono postanowieniem zwołania ogólnego zebrania na dzień 14 lutego o godz. 10 rano w Banku spółdzielczym.

Na zjazd do Warszawy.

Na zjazd ogólny nauczycieli szkół wyższych i średnich w Warszawie w dniu 2 lutego r. b. nauczyciele szkół średnich w Olkuszu na zebraniu w dn. 20 b. m. wybrali delegację w osobach profesorów Rzepeckiego i Gierymskiego. Jak wiadomo zjazd ma na celu sprawy redukcji płac i świadczeń.

Resursa olkuska.

W dniu 24 bm. o godz. 3 i pół odbędzie się w sali Banku kredytowego w Olkuszu zgromadzenie organizacyjne powstającej „resursy olkuskiej". Osoby imiennie zaproszone na zgromadzenie, o ile przybędą i podpiszą deklarację przystąpienia, zostają przyjęte do stowarzyszenia bez balotowania. Tymczasem Komitet organizacyjny stanowią: gen. dr. Buchowiecki, prof. Beauré, dr. Goreczyca, Kowalski, dr Łapiński, Ozrajni, Seruga, i inż. Skarbowski.

Starania o lokomobile dla elektrowni.

W następstwie odrzucenia przez Radę miejską oferty okręg. elektrowni w Sierszy, Magistrat nosi się z projektem kupna nowej maszyny dla swoje elektrowni. Położeń ten uważają kompetentni za decyzję pozostania przy własnej elektryfikacji.

Zatwierdzenie budżetu

W dniu 23 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmiku Olkuskiego, poświęcone sprawom budżetowym. Na posiedzeniu tem będzie zatwierdzony budżet Sejmiku na rok bieżący.

Echa zabawy w żydowskiej „Muzie".

Niedawno żydowskie towarzystwo dramatyczne „Muza" w Olkuszu urządziło w Domu ludowym bal. Trzeba odrazu zaznaczyć, że „Muza" jest w nieprzyjaznych stosunkach towarzyskich i handlowych z żydowskiem towarzystwem „Postęp". Widocznie przez pomyłkę „Muza" rozesłała zaproszenia na zabawę również i członkom „Postępu", którzy skorzystali z uprzejmości swych przeciwników.

Jednakże podczas najlepszej zabawy, przeciwnicy rywalizujących z sobą towarzystw wszczęli awanturę na tle niezapomnianych porachunków.

Nie pomogła interwencja obecnych dwóch strażaków i zapowiedź sprowadzenia sikawki. Co więcej przeciwnicy cały swój zapał skierowali na strażaków. Epilog tej zabawy rozegrał się właśnie w Sądzie pokoju w Olkuszu, który skazał: Froima Froimowicza, Rubina Jamerglicka, Izraela Frelicha i Nuchima Blumenfelda za zakłócenie spokoju publicznego na 7 dni więzienia każdego oraz na zapłacenie kosztów sądowych po 5 zł. od każdego.

Co się dzieje z Fundacją Hrubieszowską Staszica?

Dziedziczny jej prezes p. Grothus wydziedziczony przez rząd polski

Szczególna sprawa wyłoniła się wskutek rozporządzenia rządowego, skierowanego do zarządu Fundacji Hrubieszowskiej, jak wiadomo, dzieła będącego zasługą Staszica jedną z największych.

W tych dniach p. Gustaw Grothus, według statutu fundacji Staszicowej prezes dziedziczny Rady gospodarczej Fundacji Hrubieszowskiej i jako taki zaolsany na hipotece Dziekanowa w Hrubieszowskiem, otrzymał rozporządzenie Ministerjum rolnictwa z datą 31 grudnia r. z. z zawiadomieniem, że z dniem 1 stycznia b. r. zwolniony jest z obowiązków prezesa Rady, które obejmuje p. Sułkowski. Rozporządzenie wyraża p. Grothusowi podziękowanie za jego dotychczasową działalność.

Godność dziedzicznego prezesa Rady gospodarczej Fundacji Hrubieszowskiej, podobnie jak sama fundacja, przechodziła za czasów panowania rosyjskiego różne koleje. Czwarty z rzędu po pierwszym prezesie Grothusie, przyjacielu fundatora, prezes dziedziczny Rady gospodarczej Towarzystwa Hrubieszowskiego, Gustaw Grothus, uczestniczył w powstaniu styczniowem. Po upadku powstania komitet urządzający rosyjski pod przewodnictwem księcia Czerkaskiego, znanego inicjatora gwałtownej rusyfikacji b. Królestwa Kongresowego, zajął się też w duchu przeciwpolskim sprawami Fundacji Hrubieszowskiej. Wtedy to ukazem carskim zniesiono dziedziczność prezesury w rodzinie Grothusów, ustanawiając, że prezesem ma być człowiek „wyznania prawosławnego i lojalny dla tronu".

Od tego czasu, t. j. od 1865 roku rząd rosyjski prezesami mianował zrazu podrzędnych urzędników kancelarji warszawskiego generał-gubernatora, „wykazujących dostateczną gorliwość i umiejętność rusyfikacji" jak powiada p. St. Cieszkowski w swej małej książce o Staszicu wydanej w setną rocznicę śmierci wielkiego obywatela. Później w rządzie carskim utarł się zwyczaj, że prezesem mianowano każdorazowego burmistrza Hrubieszowa, człowieka, który ipso facto burmistrzostwa bywał i „prawosławnym i lojalnym dla tronu".

Z odzyskaniem niepodległości Rzeczpospolita, rzecz prosta, nie kwapiła się przywrócić o ile możności pierwotne postanowienia listu fundacyjnego i testamentu Staszica, odnoszące się do Fundacji Hrubieszowskiej.

P. Grothus, praprawnuk pierwszego prezesa, dziedzic Dziekanowa w Hrubieszowskiem, został prezesem i spełniał tę funkcję aż do końca zeszłego roku.

P. Grothus przeciw swemu usunięciu zamierza wdrożyć kroki sądowe, opierając się na swoich prawach, hipotecznie zabezpieczonych i artykułami pierwotnego listu fundacyjnego zawarowanych. W kołach prawniczych warszawskich, po których poradę p. Grothus się zwrócił, sprawa ta budzi wielkie zajęcie, a to głównie dlatego, że w rozporządzeniu Ministerjum zwalniającem p. Grothusa, znajduje się odwołanie do ukazu carskiego, udzielającego rządowi prawo nominacji prezesa fundacji. Podobno prawnicy warszawscy udzielili p. Grothusowi rady, by sprawy swej nie wytaczał przed Trybunał Administracyjny, lecz na mocy hipotecznego zapisu skarżył w drodze sądowej zwyczajnej o odszkodowanie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ze Związku Stowarzyszeń spółdzielczych Zagłębia Dąbr.

W dniu 17 b.m. popoł. w lokalu oddziału Związku w Będzinie odbyło się posiedzenie Rady okręgowej Stowarzyszeń spożywczych, na którem byli obecni p.p. Smosarski, Langert, Wolf, Janos i Gołąb oraz kierownik Związku Domański.

Rada okręgowa omawiała sprawę gospodarczego połączenia Stowarzyszeń spożywczych, znajdujących się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Pierwsze zebranie w celu omówienia projektu i wniosków Rady w tej sprawie, odbędzie się dnia 31 b.m. z delegatami Stowarzyszeń spożywczych z miejscowości Saturn, Będzin Dąbrowa, Sosnowiec i t. d.

W sprawie wniosków organizowania kooperatyw szkolnych, Rada okręgowa postanowiła zwrócić się do nauczycieli p. Kuchny, aby zdał sprawozdanie z dotychczasowych kroków, jakie w tej sprawie poczynił na terenie Związku nauczycielstwa szkół powszechnych.

W kwestji opracowania regulaminu dla Rady okręgowej, Rada wzorując się na regulaminie poprzednim, przyszła do wniosku, że stary regulamin zawiera dużo niedomagań. Niedomagania te zauważyć można w ograniczeniu kompetencji Rady w dziedzinie gospodarczej. Rada w tak ważnej dziedzinie życia gospodarczego jest organem doradczym i opinjodawczym z a więc w bardzo wąskich ramach ujęty został stosunek Rady do stawiania tylko swoich dezyderatów. Wyłonił się przeto wniosek, aby sprawa Rady okręgowej i jej zakresu działania oraz stosunku do oddziałów Związku i ciał nadzorczych była wniesiona do statutu i omówiona na zjeździe Stowarzyszeń spożywczych. Do ostatecznego zatwierdzenia i przyjęcia regulaminu dla Rady okr., postanowiono wyznaczyć specjalne posiedzenie na dzień 28.1 1926 r.

Następnie p. Domański zakomunikował Radzie, że Stowarzyszenia spożywcze mogą w dalszym ciągu korzystać z kredytu wekslowego w ograniczonej normie.

Rada okręgowa przyjęła do wiadomości list spółdzielczego instruktoratu oświatowego, w którym to liście instruktorjat przypomina Stowarzyszeniom społ. o potrzebie regularnego wpłacania 5 proc. na korzyść kół kultur.-oświat. Uchwała taka zapadła na zjeździe w Warszawie i bezwzględnie wszystkie Stowarzyszenia sp. winny powyższą opłatę uskuteczniać, gdyż z braku pieniędzy prace Kół oświatowych nie posuwają się naprzód.

Ponadto Rada okręgowa odczytała okólnik z Warszawy w sprawie opłat, jakie mają ponosić Stowarzyszenia sp. na lustracje. Stwierdzono, że opłaty na ten cel są zbyt wysokie, zwłaszcza w czasie, kiedy Stowarzyszenia sp. przechodzą poważny kryzys gotówkowy.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Cukier nie podrożeje. Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że ostatnio nie nastąpiła żadna podwyżka dotychczasowej ceny cukru na rynku krajowym. Przedstawiciele rządu oświadczyli na ostatnich konferencjach z udziałem delegatów cukrowni, że obecna sytuacja skarbowo-gospodarcza i polityczna nie sprzyja jakiejkolwiek podniesieniu ceny cukru, gdyż spowodowałoby to dalszy wzrost drożyzny i niezadowolenie mas. Zaznaczyć trzeba, że utrzymująca się cena cukru, aprobowana przez czynniki rządowe, wynosi 75 złotych za 100 kg. kryształu loco wagon cukrownia (parytet Poznań) bez akcyzy.

Reformy podatkowa w Czechosłowacji. Ministerstwo dr. Englisch opracował projekt nowej reformy czechosłowackiego systemu podatkowego. Projekt przewiduje obniżenie wszystkich podatków bezpośrednich. Podatki płacone przez przedsiębiorstwa handlowe, zmienione będą na jeden podatek przemysłowy, płatny w 4 cb ratach w ciągu roku, w trzech różnych wysokościach, uzależnionych od kategorji płatnika.

Kontrola banków państwowych. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono wniosek, upoważniający Najwyższą Izbę kontroli do przeprowadzenia rewizji w Banku rolnym i Banku gospodarstwa krajowego.

Rokowania o pożyczkę „Bankers Trustu". Badania monopolu tytoniowego przez delegatów Bankers Trustu dobiegają końca i prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu rozpoczną się rozmowy na temat warunków pożyczki.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21. 1. stycznia.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.30
Dolar — 7 30
Londyn — 35 50
Paryż — 27 40
Praga — 21 61
Wiedeń — 102 75
Włochy — 29 52½
Belgja —
Holandja — 293 65
Szwajcarja — 141 15
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 21. 1. (A. W.)

Żyto kongresowe 631—116 f fr. Warszawa 23 50—23.80 Otręby pszenne grube 16.50—16 00 Otręby żytnie 13.00 Otręby żytnie fr. Warszawa 14.00

Usposobienie spokojne.
Obroty małe.

Wilki pod Wilnem.

Niebywała plaga wilków, panująca obecnie na Wileńszczyźnie, przybrała rozmiary zastraszające. Do Wilna nadchodzą wiadomości o napadach całych stad wilków na osiedla ludzkie. Wilki podeszły już pod samo Wilno i grasują na przedmieściach. W nocy z 12 na 13 zauważono kilka wilków na Antokolu w pobliżu cmentarza żydowskiego, zaś na Pośpieszce jeden z pracowników elektrowni miejskiej, powracając w nocy do domu, został napadnięty przez 2 wilki i z najwyższą trudnością udało mu się obronić przed napastnikami i w ten sposób ujść śmierci.

Z całej Polski.

Narady polskiego episkopatu.

Ksiądz Kardynał Dalbor, jako prymas Polski, zaprosił episkopat polski na doroczne narady do Warszawy na początek marca.

Jubileusz metropolity Szeptyckiego.

Z okazji 25 letniego jubileuszu metropolity Szeptyckiego na stanowisko metropolity grecko-katolickiego we Lwowie, „Diło“ zamieszcza artykuł, oświetlający jego zasługi na polu politycznem, religijnem, kulturalnem, społecznem wśród Rusinów. Społeczeństwo ruskie organizuje obchód z okazji jubileuszu metropolity, który m. in. w programie przewiduje uroczyste nabożeństwo w katedrze ruskiej z udziałem przedstawicieli duchowieństwa trzech wyznań.

Kradzież ważnych dokumentów wojskowych.

Pułkownika sztabu generalnego, Rawicz-Masłowskiego, zamieszkałego w Wilnie, a przybyłego do sztabu generalnego w Warszawie w celu otrzymania b. ważnych papierów wojskowych, dotyczących rozmieszczenia i liczebności wojska na rok 1926, okradziono z tychże dokumentów na dworcu kolejowym na chwilę przed odejściem pociągu do Wilna.

Mimo energicznych poszukiwań sprawców kradzieży narazie nie odnaleziono.

Zastrzelenie zbiega-komunisty przez konwój policyjny.

Przed kilku dniami policja polityczna w Grodnie schwytała niejakiego Gardzińskiego, jednego z wybitnych członków centralnego komitetu partji komunistycznej. W drodze na dworzec Gardziński rzucił się do ucieczki a ponieważ nie usłuchał kilkakrotnego rozkazu: „stój“, jeden z konwojujących policjantów strzelił doń kładąc go trupem na miejscu.

Republiki żydowskiej w Sowietach nie będzie.

Osiedlenie jak dotychczas, żydów wyłącznie na Ukrainie, Krymie i na Białorusi wywołało wśród tych narodowości liczne protesty przyczem zaznaczono centralnemu rządowi sowietów w Moskwie, że polityka obdzielania żydów ziemią idzie po linji wrogiej dla chłopów ukraińskich, krymskich i białoruskich. Właściwie moskiewski rząd, ani piędzi ziemi rosyjskiego chłopa żydom nie ustąpił. Dopiero pod naciskiem komisarzy białoruskich i ukraińskich zdecydowano się na przyjęcie żydów na ziemię czysto rosyjską wydzielając dla nich 150 tys. dziesięcin ziemi w Zimnikowskim i Dubowskim rejonie, obszary jakoś mniej zaludnione. Na tych terenach zostanie założona pierwsza żydowska kolonja rolna w Rosji sowieckiej, gdzie 4 tysiące żydów osiądzie na roli. Równocześnie ustalono następne tereny dla żydów w Rosji jak w okręgu Uralskim, na Powołożu i w Troickim okręgu. W ten sposób rosyjska idea utworzenia żydowskiej republiki na ziemiach białoruskich i ukraińskich została bezpowrotnie obalona.

Historja nowego muzułmanina z Łodzi.

Nowi wyznawcy proroka i mułła na ławie oskarżonych.

Szacowny turban p. Mirsaida Chaffizza, starszego mułły mahometańskiego polawiał się od czasu do czasu w warszawskim Sądzie okręgowym, gdy zachodziła konieczność odbierania przysięgi od świadków muzułman.

Onegdaj również mułła Mirsaid Chaffizz zaszczycił Sąd swą obecnością, lecz w jakże odmiennej roli!

Poprostu zasiąść musiał tym razem na ławie oskarżonych. Jakaż to wina ciążyła na szanownym wyznawcy proroka?

Rzecz w tem, że bogaty przemysłowiec łódzki, p. Brunon Isenbraun, miał żonę, a pragnął drugi raz wstąpić w związki małżeńskie z kim innym oczywiście.

Próbował i tak i inaczej, wreszcie zdecydował przyjąć wraz z pięknem imieniem Ibrahima wiarę Mahometa, który wszak pozostawił swym wyznawcom takie prawo małżeńskie, jakiego właśnie p. Isenbraun sobie życzył.

W ciągu miesiąca nowego muzułmanina przyjęto do grona wiernych, rozwiedziono i ożeniono wedle obrządku mahometańskiego.

Wszystko byłoby w porządku gdyby nie urząd prokuratorski który wskutek doniesienia opuszczonej p. Isenbraunowej wszczął przeciw jej mężowi sprawę karną o dwużeństwo, ponieważ rozwód nie był orzeczony przez Sąd.

W rezultacie p. Isenbraun zasiadł na ławie oskarżonych mając przy boku mułłę Chaffizza i przyczynę całej sprawy, p. Reginę Kolińską.

Sąd okręgowy skazał: mułłę Chaffizza za 8 miesięcy więzienia za udzielenie ślubu człowiekowi żonatemu i niezawiadomienie władz policyjnych o dokonanym akcie, p. Isenbrauna na 6 miesięcy, a p. Kolińską na 3 miesiące więzienia za dwużeństwo.

Zasądzenie księdza-Litwina za zdradę główną.

Wilno, 19 stycznia.

W czasie działań wojennych Polski z Litwą w 1920—1921 r. w obrębie gm. Daugieliskiej pow. Święciańskiego, wśród ludności intensywną agitację przeciwpolską prowadził ówczesny proboszcz parafji porydzkiej ks. Wincenty Bobin.

Nawoływał on ludność do wstępowania do organizacyj partyzanckich litewskich, sam przeprowadzał werbunek ochotników, oraz ułatwiał im przedarcie się przez kordon na Litwę, by mogli walczyć przeciw Polsce. Namawiał do odbierania broni żołnierzom polskim oraz zabijania ich, upewniając, iż przez to doznają odpuszczenia grzechów.

Kiedy Wileńszczyznę odebrały nasze wojska, żandarmerja, idąc za wskazówkami ludności, przeprowadziła rewizję na plebanji księdza litwomana i znalazła tu ukrytą broń w ilości 50 karabinów.

Wobec tak rażących dowodów winy, ks. Bobinowi oraz jego bratu Adamowi wytoczono sprawę sądową, przenosząc go do m. Przyjaźń, tejże gminy. Dopiero teraz sprawa ta znalazła się na wokandzie sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Wilnie, której przewodniczył wiceprezes wydziału karnego A. Owsianko.

Po zbadaniu świadków, którzy ustalili niezbicie winę ks. Bobina, oraz wysłuchaniu przemówień rzeczników oskarżenia i obrony, sąd wyniósł wyrok skazujący ks. Wincentego Bobina na 1 i pół roku twierdzy. Współoskarżonego Adama Bobina uniewinniono dla braku dowodów.

Skazanego pozostawiono na wolnej stopie do czasu uprawomocnienia się wyroku — za kaucją.

Oskarżyciel publiczny prok. Brzozowski wniósł protest przeciw zbyt łagodnemu wymiarowi kary.

Wieści z Rosji

Młodzieniec z sercem w brzuchu.

Na leningradzką klinikę profesor M. I. Breitmana przyszedł niedawno 22 letni młodzieniec, skarżąc się na całkowite osłabienie. Profesor Breitman zbadał pacjenta i skonstatował, że chory ma serce w niezwykłem miejscu w brzuchu między śledzioną a żołądkiem. Przez ścianę brzuszną można było nawet ręką wyczuć serce i jego dokładne bicie. Przed siedmiu laty cierpiał młodzieniec na guzy w śledzionach. Wedle opinji profesora Breitmana wrzód objął i przeponę brzuszną, naruszył ją i serce pomału opadało w dół aż w głąb brzucha. Mimo, że ten tak ważny narząd znajdował się w tak niezwykłem położeniu, nie można było jednak w jego biciu zauważyć żadnych nieprawidłowości.

Prześladowanie księży katolickich.

Władze sowieckie aresztowały w Jekaterynodarze księdza katolickiego obrządku ormiańskiego Aladzelanca. Księdza oskarżono o udzielanie religji nieletnim obywatelom państwa sowieckiego. Akt oskarżenia zaznacza, że wskutek lekcji, udzielanych przez księdza Aladzelanca, rozpadały się jaczejki pionierów i dzieci przestawały uczęszczać na wykłady szkół komunistycznych. W mieszkaniu księdza podczas rewizji miały być znalezione portrety królów polskich. Proces księdza odbędzie się w końcu stycznia r. b. w sądzie jekaterynodarskim.

Ze świata.

Przyjemna jazda na krokodylu.

Jak czytamy w „Daily Mail“, w niezwykłą podróż wybrał się pewien pogromca krokodylów. Założył się on, że przejedzie morzem na grzbiecie krokodyla z Palmy (Majorca) do Valency, przestrzeń około 300 kilometrów. Pogromca po przymocowaniu małego, przez siebie zrobionego żaglowca do grzbietu krokodyla, siadł nań i puścił się w drogę. Po 12 godzinach i 46 minutach niezwykły żeglarz dobił do celu swej podróży, oczekiwany przez tłumy ciekawych.

Podróżnik musiał od czasu do czasu, by utrzymać równowagę ściskać całą siłą krokodyla i poganiać go kijem. Krokodyl, który tak dzielnie przewiózł swego pogromcę z Majorki do Valency, liczy sobie już 40 wiosen. Młodociane zwierzę przybyło do lądu w świetnym stanie zdrowia i z apetytem zabrało się do spożycia obfitego obiadu.

Dr. ADAM PIWOWAR.

Zasługi Staszica.

(ciąg dalszy) 4)

W okresie pierwszym swej wielkiej obywatelskiej działalności, w nie podległej jeszcze Polsce oddaje się Staszic nauczycielstwu w domu Andrzeja Zamoyskiego, byłego kanclerza koronnego, jednego z najznakomitszych i najmędrszych patrjotów polskich, który nie chce pieczęci rządowej przyłożyć do aktu pierwszego rozbioru Polski.

Staszic — jeden z najlepiej przygotowanych do służby krajowej mężów w XVIII wieku nie ma możności zajęcia odpowiedniego stanowiska społecznego i to w momencie kiedy Ojczyzna tak bardzo potrzebowała ludzi rozumnych i czystych, w momencie tym Staszic nieszlachcic mimo znakomite zdolności i nauki nie może być na Sejm wybrany. Poświęca się więc wyłącznie naukom i pracy publiczno wychowawczej. Pracuje dla Ojczyzny pośrednio.

Andrzej Zamoyski pierwszy odgadł w nim wielkie zdolności i przyjął do domu swego a następnie powierzył mu wychowanie swych synów.

W sumiennej i po obywatelsku pojętej pracy nad wychowaniem młodych ordynatów dwadzieścia lat przebył Staszic w domu Zamoyskich. Tu rozmyślał nad sposobami uratowania Polski od upadku, a owocem tych rozmyślań są dwa znakomite dzieła, które wywarły nieopisane wrażenie na współczesnych. Są to ogłoszone na lat trzy przed rozpoczęciem Wielkiego Sejmu „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego“ (w 1785), w których opisując żywot tego wielkiego męża poucza naród i wskazuje mu co czynić teraz powinien dla ratowania Polski — a następnie głębokie doniosłością swej treści „Przestrogi dla Polski“ ogłoszone w 1790 już w czasie obrad Sejmu Wielkiego. Płomienne swem uczuciem patrjotycznem wywołanem grozą położenia kraju nad przepaścią Przestrogi te, w których między innemi niżej podanemi a wielkiemi projektami reform gdy rząd pruski w roli rzekomego lojalnego sojusznika Polski gnębiąc z jednej strony Gdańsk ustanowionemi na Wiśle cłami, zniewolić go chciał ku sobie, z drugiej zaś strony, korzystając z ciężkiego położenia politycznego Polski wyłudzić chciał dla siebie dobrowolne zrzeczenie się Gdańska, w tych głębokich Przestrogach dla Polski, Staszic jak wielki polityk i mąż Stanu, daleko sięgającą myślą wystąpił stanowczo i otwarcie w obronie Gdańska a przeciw zgubnym pruskim suggestjom i zabiegom.

Starajmy się o sprzymierzeńców pisał, — ale nie kupujmy sprzymierzeńców. — Dajmy drugie tyle podatku — Płaćmy cło podług taryfy najwyższej a trzymajmy się morza!“

I tak się też stało! Obudził bowiem Staszic na nowo zdrowy instynkt polityczny narodu i uratował Gdańsk dla Polski.

Myślą przewodnią pism tych znakomitych z okresu niepodległości Polski jest zupełnie to samo, co wypowie później Mickiewicz w słowach: „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“.

Bo społeczność, mówi w nich Staszic — jest jedną moralną istnością, której członkami są obywatele; a nie tylko członkami, ale i własnością — a stąd zostać obywatelem — jest to wyzuć się, czyli oddać swoją wolę i swoją moc osobistą towarzystwu całemu i uwierzyć, że na tem właśnie polega największe i jedyne prawdziwe szczęście jednostki, do którego ona dążyć może i powinna. Aby jednak społeczeństwo stanowiło naprawdę „jedną moralną istność“ do tego potrzebny jest odpowiedni rząd — państwo.

Na państwo zapatruje się Staszic podobnie jak Modrzewski. Jak jednostka tak i Państwo jest własnością jest sługą społeczeństwa, a ta służba polega na tem, że państwo powinno zapewnić społeczeństwu warunki potrzebne do osiągnięcia powszechnego szczęścia, oto jedyne zadanie i cały sens Państwa! A jakież są warunki?

Pierwszym — według Staszica — jest urobienie duszy każdego obywatela tak, aby uwierzył, że jego szczęście jest użytecznością dla towarzystwa — dla społeczeństwa — że „nikt do niewoli, ale każdy rodzi się do posłuszeństwa a więc w naszem dzisiejszem pojęciu do solidaryzmu społecznego. Urobić zaś duszę człowieka można tylko w młodości, a to za pomocą wychowania; otóż wychowanie w duchu obywatelskim narodowym — to pierwszy warunek szczęścia społeczeństwa, a zatem pierwsze zadanie państwa“. A każda edukacja krajowa tylko się jak twierdzi Staszic pod strażą rządu utrzymuje. To zadanie Państwo Polskie spełniło, tworząc pierwsze w Europie Ministerjum Oświaty — to jest Komisję Edukacji Narodowej.

Żąda jednak Staszic, aby się nie tylko wychowanie publiczne, ale i prywatne odbywało pod ścisłym dozorem Komisji.

Polska musi być Państwem potężnem, mówi, bo inaczej do reszty rozszarpią ją sąsiedzi, aby zaś być państwem potężnem musi mieć dobry i silny rząd.

Za najlepszą formę rządu poczytywał Staszic ustrój republikański, ale rozumiał, że Polska „otoczona despotycznemi krajami“ musi przystosować się do współczesnych związków politycznych jeśli nie ma zginąć.

(c. d. n.)

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 71)

Tego wieczora Maquart zasiadł w altance z fajką, nalał sobie piwa i popijał wolno. Naraz postawił szklankę.

W ciszy nocnej ozwał się fortepian Antosi: grała „Fausta".

Zrazu były-to narzekania uczonego doktora, pełne wściekłości, zazdrości, goryczy, potem przywołania szatana! Mefistofeles ukazuje się — i układ staje pomiędzy Faustem i djabłem.

Maquart słuchał muzyki z wielką uwagą. Można by rzec, iż doznawał wyjątkowo przejmującego wrażenia. Nietylko melodją był porwany: on rozumiał lepiej, niż kto inny, walkę Fausta, pragnącego nieznanych mu rozkoszy.

On to samo niegdyś przechodził!

Antosia doszła już do kiermaszu. Pod jej wprawnymi palcami brzmiał sławny walc, prędki, coraz zawrotniejszy, i naraz ucichł: zabrzmiał śpiew Fausta, ofiarującego Małgorzacie odprowadzenie jej do domu.

Potem arja z klejnotami, w której Małgorzata wybucha śmiechem wesołym; przybycie Fausta i szatana do czystego dziewiczego mieszkania; duet miłosny, cudownie cieniowany przez Antosię.

Po strasznej scenie w kościele, po dzielnym marszu, pojedynku i przekleństwie Walentego ozwał się straszny pochód nocny Valpurgii, a wkońcu trio w więzieniu: rozpaczny krzyk Małgorzaty, wydzierającej się szatanowi, scena mistrzowska, przy której Maquart drżał cały.

On tak samo, jak biedna Małgorzata, kiedy została zbrodniarką, walczył przeciw widmu wyrzutów sumienia od chwili morderstwa Antoniego Everarda.

Widma ofiar stawały mu wyraźniej przed oczyma, odkąd zamieszkał w Angerville, w farmie, którą wzniósł na miejscu oberży pod „Złotem Słońcem", tej oberży, w której popełnił dwa morderstwa.

Studnia przedewszystkiem, studnia, zabita deskami, studnia w podwórzu przerażała go najbardziej, ta studnia, ponad którą, jak mówił stary Józef, dusza pana Barbequeta powracała nocą w postaci sowy.

Tak, cierpiał więcej, odkąd zabił tę sowę i zakrwawioną przybił nad drzwiami fermy.

Teraz wyniosła postawa Maquarta pochyliła się jakgdyby pod tłoczącym go ciężarem, włosy zbielały, twarz zżółkła, zmarszczki poorały.

Drżał za najmniejszym szmerem. Nie sypiał. Gdy czasem, bardzo znużony, usnął, straszne mary stawały przed nim.

Skoro zdecydował się zażyć narkotyku, zasypiał snem niespokojnym, mówił głośno, a nawet zrywał się i błądził po domu.

Lecz był-to człowiek silnego charakteru: nie domyślał się, co się wewnątrz niego działo.

Na jedną chwilę podejrzewał Stefana. Śmiał się potem ze swej głupoty, drwił z siebie, mówiąc: „Starzeję się!"

Przeszłość umarła przecie, więc nie było żadnej obawy.

Jedna rzecz nie dawała mu spokoju: studnia! Ta studnia, która dla niego jednego była grobem Fureta!

Dwadzieścia razy postanawiał iść w nocy, zerwać deski i kamienie, przykrywające otwór, i zejść w nią, zobaczyć.

Powtarzał z drżeniem to słowo: „zobaczyć".

Stale miał postanowienia, dopóki słońce świeciło, lecz skoro noc przyszła, zbrodniarz tracił odwagę, dziwił się nawet, że mógł coś podobnego postanowić.

Cierpiał męki prawdziwe!

Przez długi czas obawiał się, żeby nie odkryto na dnie studni białego szkieletu.

Śnił w nocy, że go aresztują jego, zabójcę Fureta.

Oprócz starego pijaka, który utrzymywał, że widział duszę zamordowanego Barbequeta w postaci sowy, nikt nigdy nie uczynił Maquartowi najmniejszej aluzji. Zaprawdę, studnia dobrze zachowała tajemnicę. Nigdy, przenigdy, nikt nie dobada się przeszłości!

Maquart tylko został już na świecie ze wszystkich aktorów, grających role w tym dawnym dramacie. On jeden znał prawdę... Żadna żywa istota nie przyjdzie go wydać! Wiedział o tem. Powtarzał to sobie, lecz napróżno: nie znalazł spokoju.

Czuł karę, wiszącą nad jego głową, czuł, że spadnie ona niespodziewanie.

Nie mógł w spokoju używać zagarniętych bogactw, których nikt nie domyślał się nawet. Och, te bogactwa, przez które stał się zbrodniarzem! A jednak bardzo był dumnym i szczęśliwym, że je posiadał!

Jak on cieszył się złotem, nagromadzonem w ukryciu! Jakie upojenie sprawiała mu pewność, że skarb co rok się powiększał! Miał bowiem szalone szczęście przez te piętnaście lat: gdziekolwiek umieścił swoje kapitały, w dwójnasób zarabiał.

Od chwili zbrodni wszystko mu się udawało!

Otóż powodzenie to napawało go radością i przerażało jednocześnie: z jednej strony chciałby był wszystko stracić odrazu, choćby miał doznać zmartwienia, gdyż z drugiej strony znalazłby uspokojenie.

(c. d. n.)

